

Dziennik Bałtycki

81 lat

Poniedziałek
15.06.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 136 (24 798) // Rok 81
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Łącznie 44 przestępstwa. Akt oskarżenia w sprawie możliwych oszustw **str. 2**



Zelenski w Gdańsku. Mimo napięć prezydent Ukrainy będzie w Polsce **str. 5**

Poszukują załogi sprzed lat. Rocznicą rejsu „Daru Pomorza”. Jest inicjatywa muzealników **str. 7**



GDAŃSK, GDYNIA

Weekend pełen ruchu i znakomitej zabawy. Całe rodziny przybyły już tradycyjnie na Zawody Rowerkowe. Odbył się także Wielokulturowy Piknik Rodzinny **str. 8, 9**

Jak kraje bałtyckie szykują się do wojny z Rosją?

Estonia, Łotwa i Litwa gorączkowo – choć nie do końca tak samo – przygotowują się na inwazję śmiertelnego wroga ze wschodu. Tu pytanie nie brzmi, „czy?”, ale „kiedy?” **str. 14**

POMORZE NA KASZUBACH ZBIORY POPULARNYCH OWOCÓW

Truskawkowy zwrot akcji. Taniej już było?

Edyta Okoniewska, Joanna Surazyńska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Tak tanich truskawek dawno nie było, ale okazja szybko się kończy. Po krótkim okresie cenowych promocji rynek znów się odwraca, a eksperci wskazują, co stoi za nagłymi zmianami.

Jeszcze tydzień temu wielu klientów przecierało oczy ze zdumienia. Koszyki truskawek można było kupić za niespełna 20 zł. Teraz sytuacja zaczyna się zmieniać. Ceny ponownie rosną, z rynku niemal zniknęły importowane owoce, a coraz większą rolę odgrywają truskawki z polskich plantacji, w tym także z Kaszub, które – zdaniem wielu – są najlepsze.

– Niższa cena truskawek była efektem okresu Bożego Ciała. Gdy przypadają dni wolne od handlu, dochodzi do kumulacji zbiorów, a to co roku wpływa na rynek. W czasie święta owoce nie są zbierane, a po jego zakończeniu do klientów trafia jednocześnie duża ilość truskawek, co powoduje spadek cen. Teraz jednak te zaczynają ponownie rosnąć – mówi Paweł Leszczyński z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu.

Obecnie kilogram truskawek kosztuje najczęściej od 15 do 18 zł. Pojawiają się opinie, że na rynku jest wysyp owoców.

– Nie powiedziałbym, że truskawek jest wyjątkowo dużo, ponieważ powierzchnia upraw w Polsce z roku na rok się zmniejsza – podkreśla.

Coraz częściej w sprzedaży pojawiają się już truskawki kaszubskie. Zdaniem ekspertów pełnia sezonu w regionie powinna rozpocząć się w najbliższych dniach.

– Zbiory w tym roku zapowiadają się dobrze – mówi Wojciech Klein, producent truskawek z gminy Stężyca. – My rozpoczniemy sprzedaż dopiero w tym tygodniu. Ceny giełdowe z pewnością są niższe niż w ubiegłym roku. Trzeba jednak pamiętać, że kaszubskie truskawki są wyjątkowe, mają wyższe ceny, zwłaszcza takie jak nasze, czyli certyfikowane z gwarancją jakości.

Plantatorzy przyznają, że ostateczny wynik sezonu będzie zależał od wielkości zbiorów i cen, jakie utrzymają się w najbliższych tygodniach.

Czytaj str. 4



Klienci zdecydowanie chętniej wybierają owoce krajowe, nawet jeśli są droższe od tych z importu

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028

**Gospodarka.**Certyfikat innowacji dla placówki z Gdyni **str. 10**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Koszty pracy stały się największym problemem dla polskich przedsiębiorstw. Jest główną barierą rozwoju.

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 15 CZERWCA

POMORZE

W zderzeniu pociągów osobowego z towarowym pod Kościerzyną zginęło 7 osób, a 18 zostało rannych.

1969: Do katastrofy kolejowej doszło o godz. 15:40. Na jednotorowym szlaku nr 201 pomiędzy Kościerzyną a Skorzewem zderzyły się pociągi: towarowy jadący z Gdyni z osobowym, poruszającym się od strony Kościerzyny (kurs Bydgoszcz - Gdynia). Uderzenie nastąpiło, gdy oba składy wyjechały z Łuku, na hamowanie nie było szans. Zginęło 7 osób, a 18 zostało rannych. Opinii publicznej nie poinformowano o przyczynie katastrofy. Po latach okazało się, że był nią błąd ludzki, niewykluczone że wywołały alkohol. ©©

ŚWIAT

Nieudany finał lotniczej wyprawy na biegun północny, którą zorganizował norweski odkrywca Roald Amundsen.

1925: Uczestnicy kierowanej przez Roalda Amundsena nieudanej wyprawy dwoma wodnosamolotami Dornier Do J na biegun północny, zdołali (po utracie jednej z maszyn) wrócić na Svalbard. Niemal miesiąc wcześniej, po ponad 8 godzinach lotu, ok. 120 km od bieguna, z powodu awarii silnika, załogi obu wodnosamolotów musiały przymusowo lądować w pękającym lodzie. Sześciu mężczyzn spędziło 3,5 tygodnia w ekstremalnych warunkach na krze, łopatami usuwając setki ton śniegu, by zbudować prowizoryczny pas startowy. ©©

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

14°C
11°C



Wiatr zach.
17 km/h

Uwaga!
Możliwe przejaśnienia
w ciągu dnia

20260615/01A

Naszemu Koledze

Redaktorowi Krzysztofowi Jurasowi

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z „Dziennika Bałtyckiego”

Fałszywe podpisy, oszustwa i kasa z Urzędu Marszałkowskiego

Jacek Wierciński
Gdańsk

Łącznie aż 44 przestępstw zagrożonych karami do 8 lat więzienia dopuściła się Zyta K. i trzy inne osoby zaangażowane w prowadzoną przez nią w Pucku „Akademię Biznesu”. Tak twierdzi prokuratura, która skierowała sprawę do sądu. Oskarżeni, wykorzystując podrobione podpisy rzekomych uczestników szkoleń współfinansowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, mieli na podstawie podrabianej, nierzetelnej i sfałszowanej dokumentacji wyłudzić ponad 55 tysięcy złotych.

- Śledztwo zostało wszczęte na podstawie zawiadomienia złożonego przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego - relacjonuje prokurator Mariusz Marciniak, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. To właśnie pomorski UM pełnił funkcję instytucji zarządzającej środkami współfinansowanymi z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020, z których to miały pochodzić nielegalnie pozyskane środki.

Liczne nieprawidłowości?

Pierwotnie śledztwo było prowadzone w kierunku ustalenia, czy beneficjenci projektów doprowadzili Województwo Pomorskie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przedłożenie nierzetelnej dokumentacji dotyczącej realizacji projektów szkoleń i aktywizacji zawodowej. Jak zaznacza prok. Duszyński, zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdził, by beneficjenci dofinansowania rzeczywiście działali z zamiarem oszukania urzędu czy zamiarem wyłudzenia środków publicznych. Choć postępowanie w tym zakresie zostało umorzone, to funkcjonariusze w dokumentacji i wydatkowaniu pieniędzy szybko zauważyli „liczne nieprawidłowości po stronie osób i podmiotów wykonujących szkolenia jako podwykonawcy



FOT. JAKUB STEINBORN

Urząd Marszałkowski zgłosił sprawę nieprawidłowości przy realizowanych szkoleniach

głównych beneficjentów projektów”.

Zdaniem przedstawicieli organów ścigania, szkody majątkowej nie poniósł bezpośrednio Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Zamiast niego ucierpieć miały cztery podmioty realizujące i rozliczające na jego rzecz projekty dotyczące szkoleń językowych i usług szkoleniowych służących podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, które „pozostając w przekonaniu o prawidłowym wykonaniu zleconych usług, wypłaciły wynagrodzenie na podstawie nierzetelnej – podrobionej dokumentacji”. Szkoda wyrządzona przestępstwami wyliczona została na ponad 55,5 tysiąca złotych.

Jakie projekty szkoleniowe z wykorzystaniem środków publicznych były obiektem śledztwa? To działania realizowane pod nazwami: „Powiedz YES, wciśnij ENTER!”, „Kompetencje kluczowe dla pracujących”, „Wysokie kompetencje językowe i ICT mieszkańców województwa pomorskiego”, „Pomorska Giełda Kwalifikacji”, „Rozwój i Edukacja”, „Kompetencje kluczowe kluczem do sukcesu”.

Co ustaliła prokuratura?

Warto zaznaczyć, że wynagrodzenie za szkolenia realizowane przez dzisiejszych oskarżonych na rzecz pokrzywdzo-

nych podmiotów było uzależnione między innymi od liczby uczestników biorących udział w zajęciach oraz liczby osób, które je ukończyły. W toku postępowania prokurator zgromadził obszerny materiał dowodowy obejmujący dokumentację projektową i finansową, umowy, faktury, listy obecności uczestników, potwierdzenia odbioru materiałów szkoleniowych oraz dokumentację rozliczeniową. Przesłuchanych zostało

Zdaniem śledczych oskarżona czwórka miała dopuścić się 44 przestępstw: oszustw, m.in. podrabiania dokumentów

też niemal 300 świadków, w tym uczestników szkoleń, trenerów oraz osoby odpowiedzialne za realizację i rozliczanie projektów.

- Wielu świadków zakwestionowało autentyczność podpisów widniejących przy ich danych osobowych. Na potrzeby postępowania uzyskano również opinie biegłych z zakresu badań pisma ręcznego, które stanowiły jeden z kluczowych dowodów w sprawie. Z ustaleń śledztwa wynika, że część podpisów uczestników została podrobiona, a tak sporządzona

dokumentacja była następnie wykorzystywana do wykazywania realizacji usług szkoleniowych w większym zakresie niż miało to miejsce w rzeczywistości. Fałszowaniu podlegały przede wszystkim listy obecności, potwierdzenia odbioru materiałów szkoleniowych oraz inne dokumenty stanowiące podstawę rozliczenia wykonanych usług - wylicza prok. Mariusz Marciniak.

Oskarżenia

Z akt sprawy wynika, że cztery pokrzywdzone podmioty wypłaciły głównej oskarżonej, prowadzącej działalność gospodarczą w Pucku pod nazwą Akademia Biznesu Zyta K., „nieależne wynagrodzenie w łącznej wysokości 55.545 zł” pochodzące z projektów szkoleniowych realizowanych w latach 2018-2019. Prócz wspomnianej kobiety, w proceder zaangażowane miały być trzy inne osoby, które dokonywać miały fałszowania dokumentacji, pomagać w jej fałszowaniu albo posługiwać się dokumentami zawierającymi podrobione podpisy uczestników szkoleń językowych i komputerowych.

Zdaniem śledczych oskarżona czwórka miała dopuścić się 44 przestępstw polegających na oszustwach, podrabianiu dokumentów i pomocnictwie w podrabianiu dokumentów, poświadczaniu nieprawdy w dokumentach, posługiwaniu się dokumentami zawierającymi podrobione i nieprawdziwe dane. To czyni - w zależności od kwalifikacji karnej - zagrożone karami do 2, 5 lub nawet 8 lat więzienia.

- Na etapie postępowania przygotowawczego pokrzywdzone podmioty nie występowały wobec oskarżonej Zyty K. o zwrot pieniędzy, wypłaconych na podstawie sfałszowanych dokumentów. Nie wyłącza to jednak możliwości dochodzenia naprawienia szkody w dalszym toku postępowania, a także w postępowaniu cywilnym. W przypadku skazania sąd może ponadto orzec obowiązek naprawienia szkody, przepadek osiągniętych korzyści majątkowych oraz grzywnę - zastrzega rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011538590

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażacki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsy tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażaczek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsy tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Przypomina o znaczeniu pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także straże działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastraży.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmienił się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią pomagamy Straży Pożarnej



Truskawkowy boom na Kaszubach

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Tanie truskawki znikają równie szybko, jak się pojawiły. Po gwałtownym spadku cen rynek znów się odwraca, a eksperci wskazują kilka powodów tego zamieszania.

Jeszcze kilka dni temu w wielu sklepach i punktach sprzedaży można było kupić koszyk truskawek za niespełna 20 zł. W mediach społecznościowych pojawiały się ogłoszenia, a niektórzy producenci przyjmowali już zamówienia na owoce w cenie około 10 zł za kilogram. Teraz ceny zaczynają ponownie rosnąć. Zdaniem ekspertów to naturalna sytuacja związana z przebiegiem sezonu, okresem Bożego Ciała oraz zmianami zachodzącymi na krajowym rynku owoców.

- Niższa cena truskawek była efektem okresu Bożego Ciała. Gdy przypadają dni wolne od handlu, dochodzi do kumulacji zbiorów, a to co roku wpływa na rynek. W czasie święta owoce nie są zbierane, a po jego zakończeniu do klientów trafia jednocześnie duża ilość truskawek, co powoduje spadek cen. Teraz jednak te zaczynają ponownie rosnąć - mówi Paweł Leszczyński z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu.

Jak podkreśla ekspert, obecnie kilogram truskawek w sklepach kosztuje najczęściej od 15 do 18 zł, choć ceny mogą się różnić w zależności od miejsca sprzedaży.

Jednocześnie zwraca uwagę na często powtarzaną opinię o wyjątkowo dużej podaży owoców.

- Nie powiedziałbym, że truskawek jest jakoś specjalnie dużo, ponieważ powierzchnia upraw w Polsce z roku na rok się zmniejsza - zaznacza.

Polskie owoce wyparły import

Z rynku praktycznie zniknęły już truskawki sprowadzane z zagranicy.

- Kupcy zakończyli ich sprowadzanie, ponieważ rozpoczął się sezon na owoce krajowe. Wielu musiało sprzedawać zagraniczne truskawki poniżej ceny zakupu, ponieważ klienci zdecydowanie wybierali owoce polskie. Są one smaczniejsze, świeższe i cieszą się znacznie większym zainteresowaniem. Na giełdach hurtowych zagraniczne truskawki przestały znajdować nabywców, dlatego importerzy zrezygnowali z ich sprowadzania - mówi Leszczyński.

Coraz częściej na rynku pojawiają się już także owoce z Kaszub. Za tydzień sezon powinien wejść w pełnię.

Po Bożym Ciele nastąpiło odbicie

Różnice cenowe są obecnie bardzo duże. W lokalnych ogłoszeniach można znaleźć oferty sprzedaży dwukilogramowych koszyków za 30 zł, podczas gdy jeszcze kilka dni temu część sprzedawców oferowała je za 19,99 zł. Nadal jednak pojawiają się gospodarstwa przyjmujące zamówienia na owoce w cenie około 12 zł za kilogram.

Mieszkańcy zauważają, że tegoroczne ceny są niższe niż przed rokiem.

- Jeszcze kilka dni temu kupiłem koszyk za niespełna 20 zł. W ubiegłym roku o tej porze ceny były zdecydowanie wyższe. Jeśli ktoś robi przetwory albo kupuje większe ilości, to był naprawdę dobry moment na zakupy - mówi przed kilkoma dniami Marek z Kościerzyny.

Podobnie sytuację ocenia Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw.

- Przed Bożym Ciałem ceny truskawek spadły. Wiele osób



Eksperti przewidują, że w najbliższych dniach sezon wejdzie w pełnię

zwracało uwagę, że było to związane z okresem świątecznym, kiedy handel nieco zwalnia. Producenci, którzy mieli już zebrane owoce, chcieli je jak najszybciej sprzedać, co wpłynęło na obniżkę cen i wywołało liczne komentarze na rynku. Po święcie nastąpiło jednak odbicie cenowe - mówi.

Jak podkreśla ekspert, obecnie na rynku dominują już owoce krajowe, podczas gdy jeszcze kilka tygodni temu znaczną część sprzedaży stanowiły truskawki sprowadzane z Grecji.

- Nie można jednak pominąć faktu, że ceny truskawek przeznaczonych do przetwórstwa są obecnie niskie. W praktyce truskawki przemysłowe i deserowe pochodzące z upraw polowych często niczym się nie różnią, dlatego producenci starają się sprzedać jak największą część zbiorów jako owoce deserowe, za które mogą uzyskać wyższą cenę niż w skupie - podkreśla Boguta.

Właśnie dlatego tak wiele owoców trafia obecnie do sprzedaży bezpośredniej, na targowiska i do lokalnych sklepów.

Jednak niskie ceny to niejedyny problem producentów.

Wielkim wyzwaniem jest także sytuacja na rynku pracy.

- To także kolejny sezon, w którym problemem pozostaje brak rąk do pracy. Polacy coraz rzadziej są chętni na zbiór truskawek. Na plantacjach pracują osoby ze wschodu, ale również pracownicy pochodzący z bardziej odległych regionów świata - mówi Witold Boguta.

Dla wielu gospodarstw koszty zatrudnienia stają się jednym z najważniejszych czynników wpływających na opłacalność produkcji.

Kaszubskie truskawki mają swoją markę

Tymczasem wielu plantatorów z Kaszub dopiero rozpoczyna sezon.

- Zbiory w tym roku zapowiadają się dobrze - mówi Wojciech Klein, producent truskawek z gminy Stężyca. - My rozpoczniemy sprzedaż dopiero w tym tygodniu. Ceny giełdowe z pewnością są niższe niż w ubiegłym roku. Trzeba jednak pamiętać, że kaszubskie truskawki są wyjątkowe, mają wyższe ceny, zwłaszcza takie jak nasze, czyli certyfikowane z gwarancją jakości. Sprzedajemy owoce bezpośrednio z na-

szej plantacji. Mamy stałych odbiorców.

Truskawka Kaszubska od lat pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych produktów regionalnych Pomorza i zwykle osiąga wyższe ceny niż owoce z innych regionów kraju.

- Truskawki z Kaszub mają wyjątkowy smak przez klimat, w którym rosną - mówi Anna z Kartuz. - Nie ma lepszych niż nasze kaszubskie. Osobiście wolę zapłacić więcej za dobry smak, niż kupić takie z zagranicy i nafaszerowane chemią. Kaszubskie świetnie nadają się do dżemów i kompotów. Dzięki temu cały rok można się cieszyć tym, co najlepsze z regionu.

Mazowieckie zagłębie wpływa na ceny w całej Polsce

Na sytuację cenową wpływa również rozwój sezonu w największych zagłębiach truskawkowych Polski. W rejonach

Na giełdach hurtowych zagraniczne truskawki przestały znajdować nabywców, dlatego importerzy zrezygnowali z ich sprowadzania

Warki, Chynowa i Grójca trwa obecnie intensywny wysyp owoców. To właśnie ten region w najbliższych dniach będzie miał największy wpływ na sytuację podażową i poziom cen truskawek w całym kraju.

Większa ilość owoców powoduje presję na ceny hurtowe. Jednocześnie rozpoczął się skup truskawek przeznaczonych do przetwórstwa i mrożenia, jednak zainteresowanie zakładów przetwórczych nie jest tak duże, jak oczekiwali producenci.

Nie wszyscy plantatorzy są w takiej samej sytuacji

Eksperti zwracają uwagę, że obecne ceny nie dla wszystkich oznaczają taki sam wynik finansowy.

- Jeżeli ktoś zebrał z hektara dużo owoców i plantacja nie ucierpiała wskutek przymrozków, obecne ceny pozwalają jeszcze osiągnąć zadowalający wynik. Gorzej wygląda sytuacja gospodarstw, w których plony okazały się znacząco niższe od zakładanych - podkreśla Witold Boguta.

Dłatego choć konsumenci cieszą się z tańszych owoców, część producentów z niepokojem obserwuje rozwój sytuacji na rynku.

Co będzie dalej z cenami?

Najbliższe dni będą kluczowe dla dalszego przebiegu sezonu. Wysokie temperatury przyspieszają dojrzewanie owoców, dlatego na rynek trafiają obecnie bardzo duże ilości truskawek. Jeżeli podaż utrzyma się na wysokim poziomie, ceny mogą jeszcze pozostawać pod presją. Z drugiej strony szybkie dojrzewanie owoców może sprawić, że okres największych zbiorów zakończy się szybciej niż zwykle, a to również będzie miało wpływ na cenę. ©©

Nowe myśliwce przywitały się z Polską. „Husarze” nad Westerplatte

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Uroczysty przelot samolotów F-35 odbył się w ramach „Powitania z Polską”. Nowoczesne samoloty przeleciały nad najważniejszymi miastami, a w tym także nad Gdańskiem.

Trzy pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35 odebrano w łaskiej bazie już 22 maja. Ten najnowocześniejszy nabytek polskiego lotnictwa będzie zawierać łącznie 32 maszyny 5. generacji, które w całości zo-

staną przekazane do 2029 roku.

Samoloty będą nosić nazwę „Husarze”, a oficjalne wcielenie ich do Sił Zbrojnych RP miało miejsce właśnie w piątek, 12 czerwca. W godzinach porannych Łask odwiedził m.in. prezydent Karol Nawrocki, marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska oraz wicepremier, minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz.

W związku z uroczystościami, piloci polskich F-35 wykonali później także uroczyste przeloty nad Gdańskiem, Warszawą i Krakowem w ramach „Powitania z Polską”. Około go-



F-35 w towarzystwie F-16 z białoczerwonymi szachownicami przemknęły nad Westerplatte

dziny 9:45 myśliwce przeleciały nad Westerplatte, by kierować się dalej wzdłuż Wisły przez Warszawę aż do Krakowa. Licznie zgromadzeni w piątkowy rano mieszkańcy obejrzeni parę F-35 w towarzystwie pary F-16. - To był krótki przelot, nie wszystko było można dostrzec, spodziewaliśmy się chyba nieco dłuższego pokazu. Mam nadzieję, że jeszcze je obejrzymy, oby nie w działaniach bojowych - mówi jeden z obserwujących. - Te maszyny są nam oczywiście potrzebne, musimy się bronić. Nasza armia rośnie w siłę,

w tym lotnictwo, mające przecież ogromne znaczenie na współczesnym polu walki - odpowiadał inny z Gdańszczan.

Samoloty F-35 zostały produkowane przez amerykański koncern Lockheed Martin. Tego typu nowoczesne samoloty obecnie stają się jednym z najczęściej wykorzystywanych samolotów bojowych w NATO. Polska zawarła kontrakt o wartości 4,6 mld dolarów na pozyskanie 32 samolotów bojowych F-35 w 2020 roku. Była to druga co do wielkości transakcja zbrojeniowa w historii kraju.

Mimo napięć Zełenski będzie w Gdańsku

Tomasz Chudzyński
Pomorze/Warszawa

Paweł Kowal potwierdził obecność prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w Gdańsku, w czasie dużej konferencji Ukraine Recovery Conference, planowanej na koniec czerwca. Szef Rady ds. Współpracy z Ukrainą zapewnił, że trwający obecnie kryzys w polsko-ukraińskich relacjach nie wpłynie na organizację międzynarodowego spotkania. Kowal wraz z Elizą Zeidler wiceszefową ministerstwa aktywów państwowych omówili założenia URC 26.

Program międzynarodowej konferencji Ukraine Recovery Conference w Gdańsku jest ustalony w ponad 99 proc. - zapewniali Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą i Eliza Zeidler, wiceszefowa Aktywów Państwowych. UCR odbędzie się w dniach 25-26 czerwca. Do Gdańska na to spotkanie przyjechać ma 5 tys. uczestników, polityków i przedstawicieli świata gospodarki.

- Będziemy się skupiać na kwestiach biznesowych, gospodarczych. Będzie i aspekt polityczny, bo w czasie konferencji dojdzie do spotkań liderów poszczególnych państw. Ważne będą dyskusje o kwestiach energetycznych, do agendy dołączyły również sprawy obronności i bezpieczeństwa - tłumaczyła Eliza Zeidler, wiceszefowa aktywów państwowych.

Zaznaczmy, że konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy 2026 podzielona będzie na pięć części tematycznych. Będzie to wymiar biznesowy - Jak biznes ma pomóc w odbudowie Ukrainy? Kolejnym będzie wymiar społeczny z głównym hasłem - jak Ukraina chce odbudować kapitał ludzki? Wskazane są także wymiary lokalny i regionalny - jako klucze do odbudowy Ukrainy. Tematykę uzupełnią wymiar unijny poświęcony integracji ze Wspólnotą europejską. Wymiar bezpieczeństwa i obrony to nowy element dotychczasowych spotkań UCR.

Dotyczył będzie dronów, sztucznej inteligencji i ochrony infrastruktury kry-



Wołodymyr Zełenski będzie na Ukraine Recovery Conference w Gdańsku

tycznej. Bez wątpienia w tym ostatnim aspekcie Ukraina ma unikatowe doświadczenia i zdolności, nabyte w ciągu miesięcy realnych walk. Jest to ważny atut w rozmowach

biznesowych o odbudowie Ukrainy.

Dodajmy, założenia URC 26 w Gdańsku Paweł Kowal i Eliza Zeidler omówili w czasie spotkania z mediami w mi-

nisterstwie aktywów państwowych.

- Będzie to w tym roku jedna z najważniejszych wydarzeń biznesowych, gospodarczych na świecie, skupiona w wymiarze strategicznym na udziale firm europejskich, w tym polskich, w odbudowie Ukrainy - mówi Paweł Kowal.

- To nie będzie standardowa konferencja, której efekt jest żaden. Zaplanowane jest podpisanie kilkunastu umów - zobowiązań między firmami, przedsiębiorstwami, podmiotami państwowymi i politycznymi. Dotyczyć one będą działań realizowanych w ramach działań zbrojnych - dodawał Paweł Kowal.

Jak podkreślił, ważnymi kwestiami będą fundusze europejskie na odbudowę Ukrainy, sprawy energetyki oraz transferu technologii obronnych, także w formule dual use (podwójnego przeznaczenia - wojskowo-cywilnego).

Paweł Kowal potwierdził udział w UCR 26 w Gdańsku prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. W ciągu kilkunastu ostatnich dni, od momentu wybuchu kry-

zysu w polsko-ukraińskich relacjach, po tym jak Zełenski nadał jednej z jednostek wojskowych nazwę związaną z UPA, obecność głowy ukraińskiego państwa wydawała się wątpliwa. Nie brakowało też i wątpliwości dotyczących obniżenia rangi samej konferencji czy nawet konieczności jej przeniesienia.

Paweł Kowal podkreślił tu, że UCR 26 jest wspólnym wydarzeniem polsko-ukraińskim, przygotowywanym od wielu miesięcy.

- W tej sprawie nic się nie zmieniło. Konferencja się odbędzie, przybędzie na nią Wołodymyr Zełenski. Formuła organizacji konferencji zakłada sama z siebie jego obecność - mówi Paweł Kowal.

Dodajmy, pierwsza edycja wydarzenia odbyła się w Londynie, kolejne w Lugano, Berlinie, Rzymie. W konferencjach udział biorą przedstawiciele kapitału międzynarodowego, publicznego i prywatnego. URC umożliwi szybsze zawieranie umów oraz przyspiesza budowę fundamentów długoterminowej transformacji gospodarczej.

©©

REKLAMA

0011529161

Samorząd Województwa jest gospodarzem regionu i zajmuje się jego rozwojem



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



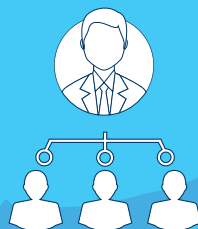
1

Sejmik Województwa Pomorskiego tworzą radni wybierani w wyborach samorządowych.



2

Sejmik wybiera Zarząd Województwa, czyli marszałka województwa i wicemarszałków.



3

Samorząd Województwa Pomorskiego decyduje m.in. o:

wykorzystaniu dofinansowania z Unii Europejskiej dla Pomorza

rozbudowie i nowoczesnym sprzęcie dla pomorskich szpitali



kluczowych inwestycjach w regionie



rozwoju i działaniu regionalnych instytucji kultury



wspieraniu pomorskich przedsiębiorców



wspieraniu edukacji zawodowej i pomorskiego rynku pracy



rozbudowie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej i finansowaniu przewozów kolejowych

Rewolucja kolejowa w regionie trwa. Pociągi wróciły na trasę między Słupskiem a Sławno

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Po wielu miesiącach podróży autobusami zastępczymi pasażerowie ponownie wsiadli do pociągów. 14 czerwca, wraz z wejściem w życie czerwcowej korekty rozkładu jazdy, został wznowiony ruch kolejowy na odcinku Słupsk-Sławno linii nr 202 oraz między Kobylnicą a Słupskiem na linii nr 405. Podróżni wciąż jednak muszą zmagać się z utrudnieniami, m.in. na przebudowywanej stacji Słupsk.

Choć pociągi wróciły na swoje trasy, podróżni wciąż muszą zmagać się z utrudnieniami – trwa bowiem przebudowa stacji Słupsk, w tym m.in. peronów nr 1 i 2. PLK zapewniają, że inwestycja przebiega zgodnie z harmonogramem.

Zakres prac

Przebudowywane perony będą wyższe (wysokość 76 cm), co ułatwi podróżnym wsiadanie do pociągów. Wygodny do-



Choć pociągi wróciły na swoje trasy, podróżni wciąż muszą zmagać się z utrudnieniami – trwa bowiem przebudowa stacji Słupsk, w tym m.in. peronów nr 1 i 2. PLK zapewniają, że inwestycja przebiega zgodnie z harmonogramem

stęp do kolei dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się zapewnią windy z przebudowanego przejścia pod torami. Nowoczesny system informacji pasażerskiej ułatwi orientację, a wyświetla-

cze poinformują o przyjazdach i odjazdach pociągów.

Równocześnie, w ramach inwestycji PKP S.A. trwa budowa nowego dworca kolejowego. Prace są już na zaawansowanym etapie i według najnowszych za-

powiedzi kolei, zakończą się zgodnie z planem w IV kwartale bieżącego roku. Do tego czasu, pasażerowie muszą korzystać z dworca tymczasowego zlokalizowanego w sąsiadującym z dworcem biurowcu.

Wygodniej dla pasażerów

Zmiany dla podróżnych zapowiedzieli także kolejni przewoźnicy. Już w najbliższe wakacje PKP Intercity wydłuży trasę codziennego pociągu

Express Intercity Premium (Pendolino) relacji Bielsko-Biała - Gdynia - Bielsko-Biała do Ustki. Nowoczesny skład przyjeżdżać będzie do Ustki wieczorem, około godz. 20.30, a kurort opuszczać będzie z samego rana, około godz. 7:30. Pendolino dojedzie do Ustki już 27 czerwca.

To nie jedyna nowość, jakiej mogą spodziewać się podróżni w wakacje – w sezonie po raz kolejny do Ustki dojedzie także popularny pociąg „Słoneczny”, który uruchomią Koleje Mazowieckie. Kursować będzie codziennie przez całe wakacje na trasie Warszawa - Ustka - Warszawa, oferując szybkie i komfortowe połączenie ze stolicy nad Bałtyk. Pociąg wyruszy ze stacji Warszawa Zachodnia po godzinie 06:00, a do Ustki dotrze po godzinie 12:00. Z kolei w relacji Ustka - Warszawa „Słoneczny” wyruszy z Ustki około godziny 12:50, a jego przyjazd do Warszawy Zachodniej jest planowany przed godziną 19.

©©

REKLAMA

0011538286

ORLEN Orlik Basket Cup by Jeremy Sochan zakończony wielkim świętem młodzieżowej koszykówki

Po miesiącach rywalizacji prowadzonej w całej Polsce, setkach rozegranych spotkań oraz udziale tysięcy uczestników i uczniów szkół podstawowych dobiegła końca tegoroczna edycja **ORLEN Orlik Basket Cup by Jeremy Sochan**. Kulminacją projektu był trzydniowy Finał Ogólnopolski zorganizowany w Trójmieście, którego zwieńczeniem było widowiskowe wydarzenie w **ERGO ARENIE w dniu 14 czerwca 2025**.

Projekt realizowany przy wsparciu **Sponsora Tytułarnego – ORLEN** po raz kolejny pokazał, jak ogromny potencjał drzemie w sporcie młodzieżowym. Dzięki zaangażowaniu partnerów możliwe było stworzenie jednego z największych szkolnych turniejów koszykarskich w Polsce, obejmującego wszystkie województwa i angażującego tysiące młodych zawodniczek i zawodników.

Przez trzy dni - od 12 do 14 czerwca 2026 - Trójmiasto stało się stolicą młodzieżowej koszykówki. Na kilku obiektach

sportowych rozgrywano mecze najlepszych drużyn wyłonionych w finałach wojewódzkich, a sam Wielki Finał w ERGO ARENIE miał wyjątkową oprawę, godną największych wydarzeń sportowych. Profesjonalna realizacja, prezentacje drużyn, widowiskowy mapping na parkiecie, konkursy dla kibiców oraz liczne strefy aktywności sprawiły, że wydarzenie było prawdziwym świętem sportu dla całych rodzin.

Na uczestników czekało również wiele dodatkowych atrakcji i spotkań z osobowościami świata koszykówki oraz twórcami internetowymi. W wydarzeniu udział wzięli m.in. **Kacper „Kacpa” Lachowicz, Tomasz Tomanek** oraz **Paweł Kidoń „Dazzle”**, związany z legendarną formacją **Harlem Globetrotters**, którzy wspólnie z organizatorami stworzyli wyjątkową atmosferę i inspirowali młodych uczestników do dalszego rozwoju sportowych pasji.

Nie zabrakło także konkursów, pokazów oraz licznych nagród przygotowanych dla uczestników i kibiców. Finał Ogólnopolski był nie tylko zwieńczeniem wielomiesięcznej rywalizacji sportowej, ale również wydarzeniem integrującym środowisko szkolne, lokalne społeczności i całe rodziny wokół idei aktywności fizycznej oraz zasad fair play.

ORLEN Orlik Basket Cup by Jeremy Sochan po raz kolejny udowodnił, że sport szkolny może być organizowany na najwyższym poziomie i stanowić doskonałą przestrzeń do odkrywania oraz rozwijania młodych talentów. Tegoroczna edycja pozostawi po sobie nie tylko sportowe emocje, ale przede wszystkim tysiące niezapomnianych wspomnień i motywację do dalszej aktywności dla dzieci i młodzieży z całej Polski.

Więcej informacji oraz relacje z wydarzenia dostępne są na stronie:

www.orlikbasketcup.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZENI

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
dziennikbaaltycki.pl

REKLAMA

0011537614



STAROSTA STAROGARDZKI

83-200 Starogard Gdański, ul. Kościuszki 17

OBWIESZCZENIE

Starosta Starogardzki, działając na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 418)

obwieszcza,

że w dniu 30.04.2026 r. na wniosek Wójta Gminy Bobowo, wydana została decyzja nr AB.673.10.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – dotyczącej budowy publicznej drogi gminnej – nr 214002G-1 w miejscowości Jabłówko, gm. Bobowo.

Roboty budowlane realizowane będą na poniżej określonych działkach:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części mających stanowić linie rozgraniczające teren drogi gminnej (przejmowane w wyniku podziału – zaznaczono jedną gwiazdką) – gmina Bobowo, obręb Jabłówko - dz. nr: 118/51* (powstała z podziału działki 118/24), 118/49* (powstała z podziału działki 118/26), 117, 115, 118/4, 113/1, 100, 113/3* (powstała z podziału działki 113/2), 114/17* (powstała z podziału działki 114/10), 114/15* (powstała z podziału działki 114/9), 114/13* (powstała z podziału działki 114/8), 137/4* (powstała z podziału działki 137/1), 112/3, 107/9* (powstała z podziału działki 107/1), 107/11* (powstała z podziału działki 107/5), 107/7* (powstała z podziału działki 106/6), 106/18* (powstała z podziału działki 106/6), 105/6, 105/4, 104/11* (powstała z podziału działki 104/4), 134/23* (powstała z podziału działki 134/11), 106/22* (powstała z podziału działki 106/5), 134/6, 106/21* (powstała z podziału działki 106/5), 134/4, 134/21* (powstała z podziału działki 134/5), 106/20* (powstała z podziału działki 106/5), 106/17* (powstała z podziału działki 106/6), 101/3, 99/1* (powstała z podziału działki 99).

Strony mają prawo do składania uwag i wniosków w przedmiotowej sprawie w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim przy ul. Kościuszki 17, pok. nr 05 (parter). Tel. 58 767 35 23.

Starogard Gdański, dnia 9.06.2026 r.



Trwają poszukiwania załogi „Daru Pomorza” z rejsu sprzed 50 lat

Martyna Kucybała
Gdynia

Organizatorzy jubileuszowego zlotu uczestników transatlantycznego rejsu „Daru Pomorza” z 1976 roku poszukują byłych członków załogi i uczestników słynnej Operacji Żagiel '76. Wciąż nie udało się dotrzeć do około 40-50 osób związanych z wyprawą.

Rejs „Daru Pomorza” z 1976 roku uznawany jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii słynnej „Białej Fregaty”. Po 45-letniej przerwie statek szkolny ówczesnej Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni ponownie popłynął do USA, biorąc udział w transatlantycznych regatach The Tall Ships Races, znanych w Polsce jako Operacja Żagiel.

Wyprawa rozpoczęła się 16 kwietnia 1976 roku i trwała ponad cztery miesiące. Na pokładzie znalazło się oficjalnie 156 osób: 41 członków załogi statku, 105 studentów oraz 10

dziennikarzy. Jak wskazują organizatorzy zlotu, rzeczywista liczba osób uczestniczących w rejsie była jednak wyższa.

- W rejsie brało udział blisko 160 osób. W jednym z etapów regat na „Darze Pomorza” płynął wiceprzewodniczący Sail Training Association Greville Howard, a w drodze powrotnej z USA na pokład zamustrował znany żeglarz Wojciech Jacobson, który na statku był wykładowcą. Stąd liczba osób, które przewinęły się przez pokład podczas tego pamiętnego rejsu była odrobinę większa niż 156 - przekazał PAP dr Jędrzej Szerle, zastępca kierownika działu ds. merytorycznych statku-muzeum „Dar Pomorza” NMM w Gdańsku.

Podczas podróży „Dar Pomorza” odwiedził m.in. Newport, Nowy Jork, Boston i Filadelfię. Rejs był szeroko dokumentowany przez media, a na jego pokładzie znalazł się także amerykański dziennikarz Kenneth Garret z magazynu „National Geographic”.



Tak wyglądała ceremonia odnowy chrztu „Daru Pomorza” z okazji 100-lecia żaglowca

Uczestnicy wyprawy na stronie muzeum wspominają nie tylko sam udział w regatach, ale również wyjątkową atmosferę towarzyszącą wydarzeniu.

- Braliśmy udział w oceanicznych regatach. Rywalizacja i przygoda, na całego. Na zawsze zapamiętałem zatokę w Hamilton na Bermudach. Ko-

twiczyły tam wszystkie wielkie żaglowce, prawdziwa armada. Tak musiał wyglądać port kilka wieków temu – powiedział Jerzy Pawłowicki.

Z okazji 50. rocznicy wyprawy dawni uczestnicy planują jubileuszowy zlot we wrześniu 2026 roku we współpracy ze statkiem-muzeum „Dar Pomorza”.

Organizatorzy podkreślają, że odnalezienie wszystkich uczestników nie jest łatwe, ponieważ część osób po studiach wyjechała do innych regionów Polski lub wyemigrowała za granicę. Muzeum prosi o kontakt rodziny oraz same osoby, które pływały wtedy na żaglowcu. Zgłoszenia można kierować bezpośrednio

przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku lub oficjalne konto muzeum w serwisie Narodowe - Facebook.

Zbudowany w 1909 r. trzymasztowy żaglowiec szkolny „Dar Pomorza”, nazywany „Białą Fregatą”, przez ponad pół wieku (1930-1981) stanowił kluczową bazę szkoleniową polskiej marynarki handlowej, na której pokładzie pod polską banderą wykształcono ponad 13 tys. studentów i uczniów.

Jednostka, która w latach 1934-1935 jako pierwszy polski statek opłynęła kulę ziemską, w trakcie swojej 50-letniej służby operacyjnej odbyła 102 rejsy szkolne, przemierzając łącznie pół miliona mil morskich. Od 1983 r. żaglowiec funkcjonuje jako statek-muzeum cumujący przy Nabrzeżu Pomorskim w Gdyni, pozostając – z roczną frekwencją przekraczającą 110 tys. zwiedzających – jednym z najpopularniejszych i najważniejszych za- bytków polskiego dziedzictwa morskiego. ©©

REKLAMA

0011519572

ŚWIĘTO MORZA

NA 100-LECIE GDYNI

BULWAR NADMORSKI, PLAŻA ŚRÓDMIEŚCIE, PLAC GRUNWALDZKI
MARINA GDYNIA, ULICA ŚWIĘTOJAŃSKA, PLAC WOLNEJ UKRAINY
OKSYWIE, ORŁOWO, DAR POMORZA, GDYŃSKIE MUZEA

19-28
CZERWCA
2026



100
1926 GDYNIA 2026

gdynia.pl/swietomorza

facebook.com/swietomorza



pobierz aplikację

REKREACJA MALI KOLARZE STARTOWALI W ZAWODACH ROWERKOWYCH PRZY CENTRUM HANDLOWYM OSOWA

Debiuty, doświadczenie i mnóstwo zabawy!



Zawody Rowerkowe to znakomita impreza sportowo-rekreacyjna dla całych rodzin

Na starcie zawodów stanęło kilkudziesięciu małych uczestników

Maja Czech
Gdańsk

Teren przed Centrum Handlowym Osowa stał się prawdziwym placem zabaw i miejscem zdrowej rywalizacji sportowej. Podczas kolejnej edycji zawodów rowerkowych dzieci w wieku od 3 do 8 lat wzięły udział w wyścigach rowerowych, którym towarzyszył rodzinny piknik i mnóstwo innych atrakcji.

Zawody rowerkowe Dziennika Bałtyckiego to wydarzenie skierowane do najmłodszych dzieci, które stawia przede wszystkim na ruch, zabawę i sportowe emocje. W rywalizacji mogą wziąć udział dzieli w wieku od 3 do 8 lat, startując na rowerach tradycyjnych lub biegowych.

Trasy są krótkie i dostosowane do wieku uczestników, dzięki czemu nawet najmłodszy

cykliści mogą spróbować swoich sił. Dzieci startują w trzyosobowych grupach, a na mecie każdy otrzymuje medal i dyplom! Tu nie liczy się wynik, ale radość z aktywności fizycznej, samodzielnego pokonania trasy i wspólnie spędzonego czasu.

Podczas zawodów rowerkowych stawiamy przede wszystkim na dobrą zabawę w gronie rodzinnym i bezpieczeństwo. Wszystkich uczestników i ich rodziców powitał zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” Mariusz Leśniewski oraz Monika Chabowska reprezentująca Centrum Handlowe Osowa:

- Witamy wszystkich serdecznie na tegorocznych zawodach rowerkowych! Jest to nasza druga edycja. Cieszymy się, że przybyliście tak licznie. Mamy nadzieję, że te wszystkie humory i uśmiechnięte buzie zostaną z nami do przyszłego roku! - witali prowadzący imprezę.

Najmłodszy uczestnicy mieli do pokonania zaledwie około 50 metrów, a starsze dzieci około 80 metrów. Dla wielu z nich był to sportowy debiut! Emocji nie brakowało - zarówno na starcie, jak i na mecie, na której na każdego uczestnika czekał pamiątkowy medal i dyplom.

- Jeździmy już od dawna! Brałszy udział w poprzedniej edycji i dziś znów zaczynamy sezon rowerkowy - mówi mama dwójki uczestników. Jagódka to już wprawiona w boju uczestniczka, ale jej brat brał udział w wyścigu po raz pierwszy - Cieszę się, że w ogóle udało mu się utrzymać tyle czasu kask na głowie! - śmieje się mama.

Oprócz sportowej rywalizacji uczestnicy mogli korzystać też z licznych stoisk naszych partnerów. Na najmłodszych czekały kolorowanki, upominki i słodkie przekąski. Reprezentanci podkreślali, że wspierają

zawody rowerkowe, ponieważ aktywność fizyczna odgrywa ogromną rolę w rozwoju dzieci.

- Sport jest bardzo ważny w życiu każdego człowieka i trzeba tę pasję pielęgnować już od najmłodszych lat - mówi Aleksandra Kalinowska z firmy AB Uni Service

Podobnego zdania byli pozostali partnerzy wydarzenia. Jak podkreślali, rodzinny charakter imprezy sprawia, że jest ona świetną okazją do integracji mieszkańców i aktywnego spędzenia sobotniego przedpołudnia. ©©

Raz jeszcze dziękujemy wszystkim partnerom zawodów rowerkowych:

- CH Osowa
- ORLEN OIL
- AUTO PLUS Grupa Gezet
- Agencja Pracy AB Uni Service
- Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji



Dekoracja dla małych kolarzy to zawsze niesamowite przeżycie

AUTOREKLAMA



ORGANIZATOR

DZIENNIK
BAŁTYCKI

PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY

ORLEN
OILSAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY





Jeden z najmłodszych uczestników gdyńskich Rowerków tuż przed startem



Zawody Rowerkowe to zawsze mnóstwo zabawy - sporo wysiłku, ale i wiele satysfakcji



Jednocześnie z Zawodami Rowerkowymi trwał Wielokulturowy Piknik Rodzinny

REKREACJA ZAWODY ROWERKOWE I WIELOKULTUROWY PIKNIK RODZINNY

Dzień pełen aktywności, ruchu i radości

Andrzej Kowalski
Gdynia

Tuż obok Wielokulturowego Pikniku Rodzinnego, który miał miejsce przy gdyńskim Teatrze Muzycznym, rozgrywały się najważniejsze wyścigi w życiu wielu młodych kolarzy. Była to kolejna edycja Zawodów Rowerkowych organizowanych przez „Dziennik Bałtycki”. By przeżyć swoje pierwsze sportowe emocje, przybyły tłumy dzieci wraz ze swoimi rodzicami i opiekunami. A nam, jak zwykle, niezwykle przyjemnie było obdarować wszystkich medalami!

Kto brał udział w zawodach rowerkowych „Dziennika Bałtyckiego”, ten wie, że zawsze przyciągają one sporo uczestników. Tym razem nasza inicjatywa towarzyszyła Wielokulturowemu Piknikowi Rodzinnemu, a więc nasz tytuł połączyły siły z Miastem Gdynia oraz Samorządem Województwa Pomorskiego, aby zapewnić jak najwięcej wrażeń uczestnikom i przy okazji zagwarantować

mnóstwo wspomnień młodym sportowcom.

Na rower z tatą i mamą
W minioną sobotę, już od godziny 11:00 zbierali się mali kolarze wraz z rodzicami oraz opiekunami, aby zapisać się na zawody rowerkowe przy Parku Grunwaldzkim. Zaraz obok mogli wziąć udział w licznych grach, zabawach i konkursach na wielkim pikniku, a u nas mogli się wyszaleć na torze wyścigowym. I jak to już w naszej akcji bywa, chętnych naprawdę nie brakowało.

Była to świetna okazja, by spędzić ten dzień aktywnie i przeżyć sportową przygodę. Były zdrowa rywalizacja, dużo frajdy i oczywiście pamiątkowe dyplomy, medale oraz zdjęcia na podium. Co ważne, w tych zawodach nie miało znaczenia, czy dziecko jeździ samodzielnie na rowerze, korzysta z bocznych kółek czy dopiero rozwija swoje umiejętności. Tutaj każdy miał okazję się wykazać i zaprezentować, co potrafi. A na koniec jeszcze zgarnąć nagrodę, którą wręczali redaktor naczelny „DB” Maciej Sandecki

oraz przedstawicielka samorządu pomorskiego.

- Młody bardzo lubi jeździć na rowerze, po skateparku, do żłobka. To takie pierwsze zawody w życiu - żeby zobaczyć, czy to dla niego - mówił pan Aleksander, który przyszedł z małym Piotrkim. Syn zapytany o to, czy jeszcze nas odwiedzi, energicznie potwierdził.

Warto dodać, że to nie ostatnie takie zawody w tym roku. Wręcz przeciwnie, szykujemy dla naszych Czytelników już kolejne edycje. Śledźcie nasz serwis, aby ich nie przegapić!

Zazwyczaj z „Dziennikiem Bałtyckim” przy zawodach pracuje wielu partnerów, aby zapewnić dodatkowe atrakcje, warsztaty oraz zajęcia edukacyjne z zakresu bezpieczeństwa. Tym razem połączyliśmy siły z samorządem Miasta Gdyni oraz Urzędem Marszałkowskim.

Piknik dla każdego

Przestrzeń obok Teatru Muzycznego na gdyńskim Placu Grunwaldzkim wypełniła się stoiskami oraz ludźmi z okazji czwartej edycji Wielokulturo-

wego Pikniku Rodzinnego, którego organizatorami są Samorząd Województwa Pomorskiego oraz Miasto Gdynia.

Nie zabrakło atrakcji dla całych rodzin, występów artystycznych, animacji dla dzieci, konkursów i stoisk. Wszystko po to, aby połączyć lokalną społeczność z osobami pochodzącymi z przeróżnych zakątków świata oraz promować otwartość. - Istotą tego wydarzenia jest przypomnienie o otwartości i tolerancji. Szczególnie w Gdyni budowaliśmy wspólnotę w oparciu o ludzi przybywających do tego miasta z wielu miejsc w Polsce i na świecie - mówił „Dziennikowi Bałtyckiemu” wiceprezydent Gdyni Tomasz Augustyniak. - To dzięki tym osobom to miasto dzisiaj wygląda tak, jak wygląda. Ma swoje sukcesy i rozwijało się przez lata. Dobrze jest o tym uświadamiać, szczególnie w tych niespokojnych czasach, kiedy jest coraz więcej powodów do tego, by ludzie musieli opuszczać swoje miejsca na ziemi.

Przy jednoczesnej edukacji i integracji społecznicy zwracali też uwagę na problemy, z ja-

kimi mierzą się osoby przybywające do Polski z różnych względów, ale i nie rzadko w ucieczce przed konfliktami zbrojnymi. Tutaj budują swoje życie od nowa, a gdyńscy aktywiści i organizacje wspierających w tym procesie.

- Takie wydarzenia pomagają się zbliżyć. Często te osoby są odsunięte od lokalnej społeczności, tworzą wewnętrzne grupy, ponieważ porozumiewają się w tym samym języku i mają podobne problemy. Trudno przebić barierę między ludźmi tutaj, na miejscu, a tymi, z którymi się przyjechało - opowiadał Nikita Łoginow ze Stowarzyszenia OVUM.

Odkrywać, poznawać i budować

Cała impreza nie ograniczała się jedynie do Gdyni i Gdynian. Jednym z organizatorów wydarzenia, które powstało w ramach World Refugee Day 2026, był także samorząd województwa pomorskiego. W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” przedstawicielka zarządu opowiadała dlaczego takie akcje mają ogromną wartość dla regionu.

- Bo człowiek ma znaczenie. Człowiek jest ważny dla samorządu województwa pomorskiego. Nieważne z jakiego kraju pochodzi, nieważne skąd przyjechał. Chcemy pokazać, że wielokulturowość jest częścią Pomorza, naszej historii i codzienności. Dlatego jesteśmy bardzo zaangażowani w takie akcje - podkreślała Agnieszka Baranowska, członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

Istotną częścią całego pikniku były także wydarzenia kulturalne i rozmowy o kulturze. Także mieszkańcy miasta mogli się zapoznać z tradycjami i twórcami spoza polskiego wachlarza zainteresowań. Poza samym piknikiem taką promocją m.in. kultury ukraińskiej zajmuje się także Związek Ukraińców w Gdańsku.

- Dzisiaj promujemy naszą działalnością różne festiwale i koncerty. Można poznać kulturę ukraińską, integrować się, spotykać różnych ludzi i wzbogacać swoją wiedzę o Ukrainie oraz o ludziach, którzy tutaj przyjechali - opowiadał Maksymilian Szenko ze Związku Ukraińców w Gdańsku. ©©

REKLAMA

0011539371

ORGANIZATORZY



DZIENNIK
BAŁTYCKI



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



US w Pruszczu wśród najlepszych w kraju



Spośród pomorskich urzędów najlepszy okazał się Urząd Skarbowy w Pruszczu Gdańskim.

Mateusz Tkarski
Pruszcz Gdański

Podczas Gali Gwiazd Jakości nagrodzono 16 urzędów skarbowych z całej Polski. W tym gronie znalazł się Urząd Skarbowy w Pruszczu Gdańskim.

Gala Gwiazd Jakości w Ministerstwie Finansów była okazją do wyróżnienia osiągnięć urzędów skarbowych w zakresie podnoszenia jakości obsługi. wyróżnienia przyznano jednemu urzędowi z każdego województwa.

Na Pomorzu najlepszy okazał się Urząd Skarbowy w Pruszczu Gdańskim.

- Wysoka jakość obsługi klientów jest fundamentem nowoczesnej administracji. Profesjonalizm, otwartość na potrzeby klientów i empatia, budują właściwe relacje i zwiększają zaufanie obywateli do instytucji publicznych. Urzędy skarbowe wykazują się nie tylko wysokimi standardami obsługi, ale również kulturą współpracy, która przekłada się na skuteczne działanie i realne wsparcie obywateli - podkreślił Minister Finansów i Gospodarki Andrzej Domański.

Wyróżnienia dla urzędów skarbowych są motywacją do dalszego działania na rzecz podnoszenia standardów jakości.

PPNT Gdynia certyfikowanym ośrodkiem rozwoju innowacji

Mateusz Tkarski
Gdynia

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia uzyskał status Akredytowanego Indywidualnego Ośrodka Innowacji przyznawany przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Akredytacja jest formalnym potwierdzeniem, certyfikatem, że PPNT spełnia określone standardy jakości, posiada odpowiednie doświadczenie, kompetencje kadry oraz procesy niezbędne do świadczenia usług proinnowacyjnych na rzecz przedsiębiorstw.

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia to największy park technologiczny w Polsce, wspierający rozwój przedsiębiorczości, innowacji i współpracy między biznesem, nauką oraz samorządem. PPNT Gdynia oferuje przestrzeń do pracy, zaplecze infrastrukturalne, doradztwo, programy rozwojowe oraz wsparcie dla firm i projektów opartych na wiedzy i innowacyjnych technologiach. Warto przypomnieć, że to właśnie w Gdyni narodził się syntezator mowy Ivona, znany dziś na całym świecie jako Alexa. Parkowe firmy miały swój udział także w misji największego polskiego satelity Eagle Eye.

Uzyskanie statusu Akredytowanego Ośrodka Innowacji pozwoli PPNT Gdynia uczestniczyć w konkursach na środki



PPNT Gdynia uzyskał status Akredytowanego Indywidualnego Ośrodka Innowacji

europejskie i krajowe, w tym w programach realizowanych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Dzięki temu Park będzie mógł jeszcze skuteczniej wspierać firmy rozwijające innowacyjne produkty, usługi i technologie.

- Akredytacja w funkcji inkubacji to dla Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego Gdynia ważne potwierdzenie jakości działań, które od lat prowadzimy na rzecz przedsiębiorców, startupów i środowiska innowacji. To także otwarcie nowych możliwości współpracy, które przełożą się na jeszcze lepsze wsparcie firm rozwijających się w Gdyni i regionie - mówi Magdalena Malara-Świtońska

z sekcji Rozwoju i Komunikacji PPNT Gdynia.

W obecnym modelu akredytacja przyznawana jest nie tylko organizacji jako takiej, ale dla konkretnych funkcji, takich jak m.in. akceleracja, inkubacja, doradztwo innowacyjne, udostępnianie infrastruktury, transfer technologii z nauki do biznesu, brokering innowacji czy działalność wdrożeniowa. PPNT Gdynia uzyskała akredytację w obszarze inkubacji, co oznacza, że MRiT uznało park za podmiot zdolny do profesjonalnego świadczenia usług wspierających rozwój młodych, innowacyjnych firm. Status Akredytowanego Ośrodka Innowacji zwiększa również rozpoznawalność

i wiarygodność instytucji na rynku. Akredytowane podmioty są wpisywane na oficjalną listę prowadzoną przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii, co ułatwia przedsiębiorcom znalezienie sprawdzonych partnerów do współpracy przy rozwijaniu innowacji.

Dla Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego Gdynia akredytacja stanowi potwierdzenie dotychczasowych działań oraz impuls do dalszego wzmacniania oferty dla przedsiębiorców. To szczególnie istotne w kontekście nadchodzących konkursów i programów wsparcia, które będą umożliwiały finansowanie usług rozwojowych i proinnowacyjnych dla firm.

KURSY WALUT

14.06.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/430 (o)
USD	362/369 (-)
GBP	486/494 (o)
CHF	456/464 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	422/430 (o)
USD	362/369 (-)
GBP	486/494 (o)
CHF	456/464 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA

0011538089

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11a, art. 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.)

Starosta Gdański

podaje do publicznej wiadomości

że w dniu 9 czerwca 2026 r., po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Kolbudy dostarczonego do tut. organu w dniu 25 marca 2026 r. (nr rejestru L.dz.14742.2026), z późniejszymi zmianami, reprezentowanego przez pełnomocnika Łukasza Kotulskiego, została wydana decyzja nr 525/ZRID/2026 (AB.6740.343.2026.DP) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Rozbudowa ul. Jankowskiej w Jankowie Gdańskim zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

- Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Jankowo Gdańskie 0005:
 - dz. nr 7/5 (7/2), 8/1 (8), 63/1 (63), 14/11 (14/5), 101/1 (101), 14/13 (14/7)
- Działki podlegające podziałowi:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Jankowo Gdańskie 0005:
 - dz. nr 7/5 (7/2), 63/1 (63), 14/11 (14/5), 8/1 (8), 14/13 (14/7), 101/1 (101)
- Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Jankowo Gdańskie 0005:
 - dz. nr 14/11 (14/5), 14/13 (14/7)
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Jankowo Gdańskie 0005:
 - dz. nr 62/2, 15/5, 15/38, 84/5, 84/6, 84/13, 84/30

* w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16, pokój 120 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 58 773 12 79), w dniach: poniedziałek w godz. 730 – 1530, środa 800 – 1630 oraz piątek 730 – 1500. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) dni pracy wewnętrznej.

Stronom przysługujące prawo odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od dnia doręczenia.

Zgodnie z art. 49 k.p.a., doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011538129

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. 2025.1691 ze zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.); po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Kolbudy dostarczonego do tut. organu w dniu 27 kwietnia 2026 r. (nr rejestru L.dz.21097.2026)

Starosta Gdański

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. przebudowa i rozbudowa drogi gminnej ul. Dziewiczej wraz z budową kanalizacji deszczowej, oświetlenia ulicznego oraz kanału technologicznego w miejscowości Otomin zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

- Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna Kolbudy 220403_2, obręb ewidencyjny Otomin 0011:
 - dz. nr 105/4 (105/3), 104/29 (104/19), 106/12
- Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna Kolbudy 220403_2, obręb ewidencyjny Otomin 0011:
 - dz. nr 106/12
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna Kolbudy 220403_2, obręb ewidencyjny Otomin 0011:
 - dz. nr 104/3 - budowa sieci KD, przebudowa skrzyżowania
 - dz. nr 103 - budowa sieci KD, przebudowa skrzyżowania
 - dz. nr 106/2 - przebudowa skrzyżowania
 - dz. nr 105/5 (105/3) - budowa sieci KD
 - dz. nr 43/4 - budowa sieci KD wraz z wylotem
 - dz. nr 106/13 - budowa sieci KD

* w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska 16, pokój 115 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 58 773 12 44), w dniach: poniedziałek w godz. 730 – 1530, środa 800 – 1630 oraz piątek 730 – 1500. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) dni pracy wewnętrznej.

Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego powyżej terminu, sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

REKLAMA

0011491269



crocs™

ecco



APART



TUTUUM

Tefal



KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czerska ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parkingu przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Kilkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czerska. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wieczorem trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne.

Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkunastu byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszu-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wyrzuciły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.

”

Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki
podróżuje i wetujeDorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

- Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CDBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasus”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasus”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemioniaka. PAP

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków



FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszaniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL donosiło, że Fereydoun Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdradców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne środki wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyraźnym i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i ucieszenie głosu społecznych postulatów” - stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszonych wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu



FOT. FB SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY

Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronów na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tulskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar.

Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiaźma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” - napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli w atakach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach - przekazano w komunikacie. PAP

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europoseł Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

- Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera - powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



FOT. AUTOR

W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropę.

JAK KRAJE BAŁTYCKIE GOTUJĄ SIĘ DO WOJNY Z ROSJĄ

Grzegorz Kuczyński
Zbliżenia

Każdy miesiąc zbrojnego konfliktu Rosji z Ukrainą jest dla krajów bałtyckich drogiem. Estonia, Łotwa i Litwa gorączkowo - choć nie do końca tak samo - przygotowują się na inwazję śmiertelnego wroga ze wschodu. Pytanie nie brzmi „czy?”, ale „kiedy?”

Dopóki trwa wojna rosyjsko-ukraińska, państwa bałtyckie są względnie bezpieczne - mówi Bartosz Chmielewski, analityk Ośrodka Studiów Wschodnich. Gość Grzegorza Kuczyńskiego w programie Punkt Zapalny na portalu i.pl uważa, że w pewnym sensie obecnie gwarantem bezpieczeństwa państw bałtyckich jest Kijów, bo „te siły rosyjskie, które mogłyby państwom bałtyckim zagrozić, są zaangażowane na froncie ukraińskim”. Nad możliwą datą uderzenia Rosji na najmniejszych członków wschodniej flanki NATO będzie się można zastanawiać dopiero po zamrożeniu wojny na Ukrainie. - Ile Rosja będzie potrzebowała czasu na modernizację, na odbudowę zasobów i czy ta eskalacja na Zachodzie jej będzie potrzebna i w jakiej perspektywie - mówi Chmielewski.

Nie podejmuje się wskazać daty wybuchu wojny, ale na pytanie „czy wybuchnie?” odpowiada twierdząco. Zauważa bowiem wiele podobieństw w retoryce i żądaniach Moskwy wobec krajów bałtyckich i wobec Ukrainy. Choćby przedstawianie tej ostatniej jako państwa faszystowskiego i rusofobicznego. Podobne narracje wobec państw bałtyckich były stosowane już w latach dziewięćdziesiątych. Moskwa wykorzystywała wtedy choćby propagandowo marsze nacjonalistów łotewskich upamiętniających tradycję Legionów SS walczących z Sowietami u boku Hitlera.

- Jeżeli mówimy o tych narracjach wobec państw bałtyckich, to jedyna nowa rzecz, która budzi moje obawy, to jest nowa narracja, która się pojawiła wobec Estonii, że właściwie granica estońsko-rosyjska nie istnieje, a co najmniej wątpliwościom poddawany jest jej przebieg - mówi analityk OSW. Wynika to z faktu, że choć Federacja Rosyjska i Estonia pod-

piwały traktat graniczny, to nie został on dotąd ratyfikowany, ani przez jedną, ani przez drugą stronę. Po odzyskaniu niepodległości w Estonii nie brakowało głosów, żeby do preambuły wpisać informację o przesunięciu granicy na korzyść Rosji w porównaniu z granicą sprzed okupacji sowieckiej. Oczywiście nie oznaczało to roszczeń terytorialnych, a potem po stronie estońskiej temat wygasł.

- No i obserwuję, że od kilku miesięcy ten problem przez Rosję jakby jest odgrzewany, tylko w trochę innym kontekście: że ta granica... nie istnieje - mówi Chmielewski, zwracając uwagę, że zapewne w związku z tą narracją doszło ostatnio do kilku granicznych prowokacji rosyjskich. Pojawili się nie tylko pogranicznicy rosyjscy, ale też ludzie w nieoznakowanych mundurach („zielone ludziki”). Dla Estonii jest to zagrożenie, bo gdy w przyszłości jakieś rosyjskie oddziały przejdą gdzieś granicę, to Moskwa będzie bagatelizowała sprawę, mówiąc, że „tak naprawdę do niczego nie doszło, bo nikt nie wie, gdzie ta granica przebiega”.

W ostatnim czasie w rosyjskiej retoryce pojawia się też częściej kwestia „oblężonego” obwodu królewieckiego. Zdaniem analityka OSW, to akurat wiąże się nie tyle z wojennymi groźbami wobec Bałtów, co z kwestią tranzytu rosyjskiego do eksklawy. - Podniesienie przez Rosjan kwestii Kaliningradu zazwyczaj łączy się z końcem lub zmianą warunków jednej z umów między Litwą a Rosją dotyczących tranzytu, nie tylko tranzytu kolejowego, który jest ważny i jest też elementem umowy unijno-rosyjskiej - mówi Chmielewski. Rosjanie podnoszą te kwestie zazwyczaj wtedy, kiedy dochodzi do jakichś negocjacji z Wilnem o przedłużenie długoterminowych umów, przedstawiając Litwę jako państwo, które chce „zagłodzić” eksklawę.

Z trzech krajów bałtyckich najslabszym ogniwem wydaje się Łotwa, której „głównym problemem jest pewna kruchość, niewydolność państwa”. - Ryga jako centrum polityczne ma problemy z wdrażaniem podjętych decyzji, czy to dotyczy gospodarki czy społeczeństwa. Też wewnętrzny system polityczny Łotwy jest



Tylko 162-metrowy most oddziela estońską Narwę od Rosji. Dziś stoją na nim zapory przeciwczołgowe i instalacje przeciwdronowe

dość kruchy, a dość duże znaczenie mają w nim regionalni gracze czy silni samorządowcy. Moglibyśmy ich czasem nazywać oligarchami, ale nie w takim rosyjskim stylu, tylko na poziomie lokalnym, na styku polityki i biznesu - mówi Chmielewski. Tacy ludzie - czy to biznesmeni w rodzaju Aivarsa Lembergsa i Piotra Avena, czy samorządowcy w rodzaju burmistrzów trzęsących największymi miastami w Łatgali - potrafią generować spory polityczne albo wpływać na politykę łotewską zakulisowo.

Choć w Wilnie, Rydze i Tallinie od dawna były obawy przed rosyjską agresją, to dopiero po 2022 roku na poważną skalę ruszyła współpraca trzech krajów w obszarze obronnym. Symbolem jest projekt Bałtyckiej Linii Obrony. Pytanie, czy ważniejsza jest w nim polityka, czy faktycznie obronność? Zdaniem eksperta, w realizacji tego projektu widać bowiem sporo trudności. - Z perspektywy Warszawy, Brukseli, Waszyngtonu, czy nawet Sztokholmu, trzy państwa bałtyckie się zjednoczyły, mają

wspólny projekt, budują umocnienia na granicach - mówi Chmielewski. „Natomiast jak spojrzymy na ten problem z perspektywy Wilna, Rygi i Tallina, to widzimy, że każde z tych trzech państw ma inny koncept, inaczej będzie realizowało tę Bałtycką Linie Obrony”. Pojawia się wątpliwość, czy wszystkie trzy kraje zdążą zbudować te umocnienia przed wybuchem wojny i czy te struktury będą kompatybilne.

Chmielewski zwraca uwagę na różnice w pomyśle krajów bałtyckich na obronną linię mającą spowolnić marsz Rosjan. Na przykład „bunkry planuje budować na granicy tylko Estonia. Takiego pomysłu na Łotwie czy na Litwie nie ma”. - Łotwa mówi o zbudowaniu infrastruktury opóźniającej nieprzyjaciela na najważniejszych szlakach drogowych, kolejowych na linii wschód-zachód i właściwie mówimy tutaj o dwóch autostroadach łączących Rygę z Rosją - wyjaśnia analityk OSW. Jeszcze inaczej do sprawy podchodzi południowy sąsiad Łotwy. - Dla Litwy granica, na której jest budowana Bałtycka Linia Obrony, to w więk-

szości granica z Białorusią, w mniejszym stopniu granica z rosyjskim obwodem królewieckim, bo ta granica była umacniana jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny na Ukrainie. To granica z Białorusią jest problemem politycznym, gospodarczym i wojskowym - wyjaśnia gość Punktu Zapalnego. Inaczej niż w przypadku Estonii i Łotwy, litewskie pogranicze jest dużo gęściej zasiedlone. - To jest problematyczne i widzimy to w kontekście dyskusji o budowie nowego poligonu przy granicy z Białorusią i z Polską, gdzie trwa spór między Wilnem a lokalną społecznością, która nie chce dać się wysiedlić na potrzeby budowy nowego poligonu - mówi Chmielewski.

Kraje bałtyckie liczą oczywiście na sojuszników z NATO. Oni są już obecni na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii, a w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę i postanowień kolejnych szczytów NATO postanowiono zwiększyć tę obecność sojuszniczą do poziomu brygad. Ten proces nie zachodzi wszędzie w takim samym tempie. Najszybciej swoją obecność

zwiększyła Kanada na Łotwie, która jest państwem ramowym natowskich sił w tym kraju. Ale na przykład Estonia ma pewien problem z Brytyjczykami, którzy są państwem ramowym w tym kraju, ale tak naprawdę nie są gotowi, by szybko zwiększyć tu swe lądowe siły. Dlatego Estończycy szukają dodatkowego wsparcia - intensyfikując np. współpracę z Francją. Z kolei na Litwie państwem ramowym są Niemcy. Berlin pierwszy zadeklarował zwiększenie swej obecności do poziomu całej brygady, ale oczekiwano od Litwinów rozbudowy odpowiedniej infrastruktury. - Litwini podjęli tę rękawicę i dość szybko taką infrastrukturę tworzą. Tu chodzi właściwie o całe miasteczko wojskowe dla Niemców, ponieważ ta niemiecka brygada na wniosek litewski ma się przenieść z całymi rodzinami - mówi analityk. - Nieoficjalnie, jak się czasem zapytamy ekspertów, czy niektórych komentatorów, to Litwa też patrzy na Polskę jako na tego najbliższego sojusznika, ze względu na geografie i ze względu na bliskość polityczną, ale nie tylko - dodaje Chmielewski.

Szczegółowe plany obronne krajów bałtyckich są rzeczą jasną tajemnicą, ale w publicznej debacie nie ma scenariusza szybkiego odwrotu i szybkich postępów wroga. - Z pewnością wydarzenia z Ukrainy z 2022 roku, obrutki z Buczy, zmieniły pewne narracje polityczne w tych trzech państwach i przynajmniej jak deklarują to politycy, każde z tych trzech państw jasno mówi: bronimy terytorium naszego kraju od pierwszego kilometra, bo nie możemy powtórzyć właśnie sytuacji z Ukrainy - podkreśla analityk OSW. Co ważne, wolę walki wykazują masowo sami obywatele. Zwraca uwagę choćby widoczna w ostatnich latach popularność służby w formacjach obrony terytorialnej. - Jest ta wola obrony i nawet, co może być zaskakujące dla niektórych, są też takie grupy w społeczności rosyjskojęzycznej, czy w Estonii, czy na Łotwie, które chcą bronić swoich małych ojczyzn, swoich bloków w Narwie czy w Tallinie, w Rydze czy w Dyneburgu - mówi analityk Ośrodka Studiów Wschodnich.

FOT. MARKO MUMM/APPEAST NEWS

STANY ZJEDNOCZONE NA WOJNIE Z NARKOTYKAMI

55 lat temu, 17 czerwca 1971 r., administracja USA ogłosiła „War on Drugs”, czyli totalną wojnę z narkotykami. Po czym spektakularnie ją przegrała

Mariusz Grabowski

Amerykańska wojna z narkotykami jest doskonałym przykładem niekonsekwencji. Wynikającej z tzw. polityki narkotykowej, zapoczątkowanej właśnie przez Richarda Nixona. Owa polityka oparto na założeniu, że narkotyki i substancje psychoaktywne można skutecznie wyeliminować z życia społecznego. Sęk w tym, że realizację tego celu, sformułowanego na poziomie rządu federalnego scedowano na poziom poszczególnych stanów.

Dlatego szczegółowe przepisy dotyczące kar za posiadanie nielegalnych substancji oraz redukcji szkód różnią się znacznie między poszczególnymi stanami. Dodajmy do tego kolejną niekonsekwencję: USA prowadzi swoją politykę narkotykową także poza granicami własnego kraju, interweniując w krajach, w których narkotyki są produkowane. I z których często płyną na terytorium Stanów.

Wojna kulturowa

Niemal natychmiast po ogłoszeniu wojny z narkotykami na Nixona i jego urzędników spadła fala krytyki. Co ciekawe, głównym argumentem nie była bezskuteczność planowanych działań, ani nawet związane z tym gigantyczne koszty, ale obrona wolności jednostki. Argumentowano, że zabronienie stosowania części używek, głównie marihuany i haszyszu, uderza w podstawy liberalnego systemu prawnego na której stoi Ameryka.

Wskazywano też na dyskryminację kulturową w stosunku do użytkowników legalnych używek, głównie alkoholu i tytoniu. Na pytanie: skoro można legalnie pić alkohol, dlaczego nie można legalnie zapalić skrzeta? Do dziś trudno znaleźć odpowiedź. Doszły do tego podziały klasowo-obyczajowe. Marihuana tradycyjnie kojarzona była w Stanach ze środowiskami liberalnej lewicy i mniejszości rasowych. Dla konserwatywniej większości narkotyki kaja-

rzony były jednoznacznie z „lewicą”.

Czarni, hippisi, lewica

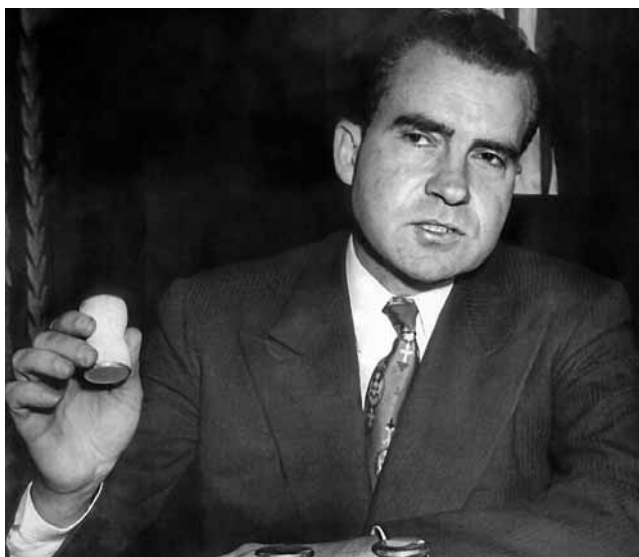
Z czasem do powyższego zestawu argumentów krytycznych doszedł argument polityczny. W 2016 r. w „Harper’s Magazine” ukazał się tekst dziennikarza Dana Bauma, który zrelacjonował swoje spotkanie z Johnem Ehrlichmanem w 1994 r., który przyznał, że ogłoszona w czerwcu 1971 r. „War on Drugs” miała być politycznym narzędziem uciszenia hipisów i antywojennej lewicy protestującej przeciwko wojnie w Wietnamie, a także że wymierzona była w zbuntowanych czarnoskórych aktywistów. Celem Nixona było ukrócenie protestów, uciszenie krytyki i w rezultacie reelekcja

„Widzieliśmy - mówił Ehrlichman, w 1971 r. doradca prezydenta Nixona do spraw krajowych - że nie możemy zdelegalizować bycia przeciwnikiem wojny lub czarnym, ale mogliśmy publicznie skrzyknąć hipisów z marihuaną i czarnych z heroiną, a przez ich ciężką kryminalizację, mogliśmy zdeorganizować tę społeczność. Mogliśmy aresztować ich przywódców, robić naloty na ich domy, rozbijać ich spotkania, i szkolować ich każdego wieczoru w wieczornych wiadomościach. Czy wiedzieliśmy, że kłamiemy na temat narkotyków? Oczywiście wiedzieliśmy”.

Powstaje DEA

W praktyce wojna Nixona sprowadziła się do utworzenia Biura ds. Narkotyków i Niebezpiecznych Leków (Bureau of Narcotics and Dangerous Drugs - BNDD), które w 1973 r. zastąpiło Drug Enforcement Administration, czyli dobrze znanym dzisiaj DEA. Wedle danych z 2021 r., budżet agencji wynosi ponad 3,28 mld dolarów, a liczba zatrudnionych to blisko 20 tys. ludzi (w tym 4649 agentów specjalnych).

Na poziomie federalnym uchwalono ustawę, której projekt był już gotowy w 1970



Cat szybko wskoczył w PRL-owskie realia. Zapraszano go nawet do telewizji. Romans z realnym socjalizmem skończył się dlań w 1964 r. gdy został sygnatariuszem „Listu 34”.

r. Tzw. „Comprehensive Drug Abuse Prevention and Control Act” pozwalała na sklasyfikowanie narkotyków na pięć kategorii zastrzegając kary za ich posiadanie oraz handel. Na poziomie wykonawczym wyposażono organy ścigania w możliwość przeszukań posiadaczy narkotyków bez uprzedzenia (tzw. „no-knock warrants”). Stworzono ponadto podwaliny pod wielomilionowe akcje o charakterze społecznym (takie jak późniejsze „Just Say No”), w których popkulturę i media angażowano do promowania wizerunku narkotyków jako głównego zagrożenia dla porządku publicznego.

Powiedz „nie”

Po odejściu Nixona ze stanowiska w 1974 r. wojna z narkotykami nieco ucichła, a nawet doszło do paradoksu który już znamy. Na poziomie federalnym trwała w najlepsze, ale lokalnie rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Tylko w latach 1973-1977 11 stanów zdelegalizowało posiadanie marihuany, czyli opowiedziało się przeciw założeniom „War on Drugs”. Co więcej, w 1977 r. prezydentem został Jimmy Carter. Jednym z haseł jego politycznej kampanii była właśnie dekrimina-

lizacja marihuany. W pierwszym roku jego urzędowania Senacka Komisja Sądownictwa zagłosowała za niekaraniem posiadania do jednej uncji (ok. 28 gramów) marihuany.

W latach 80. prezydent Ronald Reagan wrócił do Nixonowskiej polityki wojny przeciwko narkotykom. W 1984 r. jego żona Nancy Reagan rozpoczęła kampanię „Just Say No”, aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa związane z ich zażywaniem.

Pełne więzienia

Reorientacja prezydenta Reagana na narkotyki i przyjęcie surowych kar za przestępstwa narkotykowe w Kongresie i stanowych organach ustawodawczych doprowadziły do masowego wzrostu liczby osadzonych w więzieniach za przestępstwa narkotykowe bez użycia przemocy. W 1986 r. Kongres uchwalił ustawę o przeciwdziałaniu nadużywaniu narkotyków, która ustanowiła obowiązkowe minimalne kary pozbawienia wolności za niektóre przestępstwa narkotykowe. I tak np. za posiadanie pięciu gramów cracku automatycznie groził wyrok pięciu lat pozbawienia wolności, podobnie było w przypadku posia-

dania 500 gramów kokainy w proszku.

Doprowadziło to do szybkiego wzrostu liczby osadzonych w więzieniach za przestępstwa narkotykowe dokonane bez użycia przemocy, z 50 tys. w 1980 r. do blisko 400 tys. w 1997 r. Według Federalnego Biura Więziennictwa, prawie połowa z 186 tys. osób odbywających karę w więzieniach federalnych w Stanach w 2014 r. została osadzona za przestępstwa związane z narkotykami.

I co dalej?

Nie zanosi się, żeby trwająca ponad pół wieku amerykańska wojna z narkotykami zbliżała się do końca. Oblicza się, że wdrażając w życie koncepcję: „Wyeliminować, zakazać, wnieść”, do dziś wydano na ten cel ponad bilion dolarów z pieniędzy podatników, a rezultatem są pełne więzienia, kwitująca globalna mafia i rosnąca nieuregulowana konsumpcja narkotyków na całym świecie.

Krytykę dotychczasowego modelu wojny z narkotykami wyraziła w swoim raporcie z 2011 r. również Światowa Komisja ds. Polityki Narkotykowej, w której zasiadał m.in. Kofi Annan, były sekretarz generalny ONZ. Oprócz braku sukcesów w redukcji produkcji i spożycia narkotyków na świecie, wskazywała na wytworzone przez niego rocznie dodatkowe 100 mld USD kosztów w postaci zbrojnych konfliktów i wzrostu populacji więziennej.

Wojna bez zwycięstwa

W roku 2021, dokładnie 50 lat po przemówieniu Nixona w Kongresie dwie liberalne organizacje American Civil Liberties Union (ACLU) oraz Drug Policy Alliance (DPA) zapytały Amerykanów, jak oceniają „wojnę z narkotykami”. Ogromna większość badanych (83 proc.) odpowiedziała, że polityczny projekt Nixona poniósł porażkę, a zaledwie 12 proc. uznało go za sukces.

Krytycznie wobec polityki Nixona w sprawie narkotyków

zapatrywały się zarówno te osoby, które zdeklarowały się jako demokraci (83 proc.), jak i republikanie (82 proc. Autorzy badania pytali o szczegółowe oceny dotychczasowej polityki wobec substancji psychoaktywnych oraz o opinie na temat proponowanych zmian. 67 proc. badanych zgodziło się z tezą, że „wojna z narkotykami” doprowadziła do „przeludnienia systemu więziennictwa, wydelegowała zasoby i wykorzystała potrzebne środki z bardziej efektywnych programów takich jak „terapię i leczenie”.

Oregońskie fatum

Wydaje się, że w sprawie narkotyków wahadło tolerancji wychyliło się w Stanach w drugą stronę. Dowodem tzw. narkotykowa rewolucja w Oregonie, która co prawda się nie udała, ale - jak tłumaczy jej autorzy - „intencje były dobre a eksperyment miał wyzwolić stan z narkomanii”.

W 2020 r. Oregon - jako pierwszy stan w historii - na fali politycznego zwycięstwa Joe Bidena zdelegalizował posiadanie małej ilości wszystkich narkotyków. W tym tych twardych, jak heroina, kokaina czy fentanyl. Zmianę prawa poparła przez ponad połowa mieszkańców stanu. Uchwalono, że gdy policja znajdzie przy kimś np. gram heroiny, to wręczy mu jedynie wizytówkę kliniki zajmującej się terapią uzależnień. Za nieopłacenie leczenia nie miały grozić żadne konsekwencje.

Szybko okazało się jednak, że skutki są oplatane. Na ulicach stołecznego Portland osoby uzależnione można dziś spotkać dosłownie co krok, a umieralność z powodu przedawkowania skoczyła. W styczniu 2024 r. władze ogłosiły 90-dniowy stan wyjątkowy w centrum Portland ze względu na skalę kryzysu. A od 1 września 2024 r. posiadanie niewielkich ilości twardych narkotyków ponownie jest traktowane jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności. Richard Nixon triumfuje po śmierci.

Eugenio Murrari,
Vatican News

- Wprowadzenie od 2 lutego biletów wstępu do niektórych rzymskich obiektów dziedzictwa kulturowego, w tym Fontanny di Trevi, skłania do refleksji nad dostępnością i ochroną zabytków oraz nad zjawiskiem „overtourismu” - nadmiernej turystyki. Są to tematy, które przywołują znaczenie obywatelskiej roli sztuki, jak podkreśla w rozmowie z Vatican News Marco Ramazzotti, wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie.

To historia stara jak woda - dokładniej mówiąc Acqua Vergine - która od czasów cesarza Augusta zaczęła tryskać w centrum Rzymu, a od XVIII wieku znalazła swoje ujście w jednym z najbardziej znanych i ukochanych zabytków na świecie - fontannie di Trevi.

W 1731 roku papież Klemens XII ogłosił konkurs i wybrał Nicolò Salvi do wzniesienia wspaniałej marmurowej scenografii, mającej celebrować ten życiodajny żywioł. Od tamtej pory Fontanna di Trevi tętni życiem w sercu miasta, zapowiadając się Rzymianom i odwiedzającym już na pobliskich ulicach swoim szumem i narzucając się swoją monumentalnością oczom tych, którzy nadchodzą.

Piranesi, Fellini, Renato Rascel, Totò - to tylko niektórzy z najbardziej znanych artystów, którzy w różny sposób uczynili ją bohaterką swoich dzieł. Od początku tego miesiąca jednak, aby zobaczyć z bliska słynną nieckę, która wraz z ikonicznym wrzuceniem monety gromadzi marzenia i nadzieje odwiedzających oraz obietnicę powrotu do Wiecznego Miasta, konieczny będzie bilet - płatny dla osób spoza Rzymu.

Innymi płatnymi miejscami w Rzymie będą: Muzeum Rzeźby Starożytnej „Giovanni Barracco”, Muzeum „Carlo Bilotti” - Oranżeria w Villa Borghese, Muzeum „Pietro Ca-

FONTANNA DI TREVİ TYLKO ZA OPŁATĄ. NADMIERNA TURYSTYKA WOBEC KULTURY



Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Ma to zmniejszyć tłok przy fontannie

nonica”, Muzeum Napoleońskie oraz Villa di Massenzio.

Zachować i upowszechnić

Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Z opłaty zwolnieni są mieszkańcy Rzymu. Ma to w zamyśle zmniejszyć tłok przy fontannie, a przy okazji przynieść dochody potrzebne na utrzymanie tego i innych zabytków.

„Kto mieszka w Rzymie albo ktokolwiek, kto go odwiedził pamięta Fontannę di Trevi jako miejsce mniej lub bardziej chaotyczne i dostępne dla wszystkich, ale bezpłatne” - zauważa Marco Ramazzotti, archeolog i wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce na Uniwersytecie La Sapienza. „Wprowadzenie biletu spowo-

duje, jak zdają się już potwierdzać dane, bardziej regulowane i uporządkowane wizyty, a przede wszystkim pozwoli uniknąć nadmiernego tłoku”.

Jak podkreśla, dochody z biletu w wysokości dwóch euro umożliwią lepszą ochronę i promocję tego oraz innych miejsc w stolicy Włoch. „Zastanawiam się jednak - dodaje - skoro Fontanna di Trevi jest dziedzictwem ludzkości, jaki sens ma rozróżnianie między płacącymi nierezydentami a niepłacącymi mieszkańcami?”

Słowa Ramazzottiego dotyczą nie tyle zagranicznych turystów, którzy - jego zdaniem - chętnie kupią bilet, ile przede wszystkim osób przyjeżdżających z pobliskich włoskich prowincji, gdzie istnieje „pilnie potrzeba kształcenia w zakresie poznawania, ochrony i waloryzacji

dziedzictwa”, potrzeba „wychowywania do piękna”.

Czy zaniknie „publiczność sztuki”?

Obiektywnym faktem jest wzrost turystyki. 2025 rok był rekordowy, jeśli chodzi o liczbę przybyłych. Wydział Turystyki Rzymu szacuje, że z kraju i zagranicy przybyło około 23 mln turystów, a do tego dochodzą pielgrzymi, którzy przybyli na Rok Jubileuszowy - było ich, według Stolicy Apostolskiej, ponad 30 mln.

Na tych, którzy muszą zarządzać ceną i kruchą historią kulturową, spoczywa obiektywna odpowiedzialność. „Kiedy w celu uzyskania dostępu do zrozumienia, badań i korzystania z dziedzictwa materialnego i niematerialnego trzeba zapłacić - nawet niewiele - znika to,

co Giulio Carlo Argan w jednym ze swoich esejów nazwał ‘publicznością sztuki’, czyli rola sztuki w budowaniu wartości obywatelskich i poszanowania zasad konstytucyjnych”.

Wątpliwości Ramazzottiego dotyczą także ryzyka muzealizacji miejsc i zabytków artystycznych, „których znaczenie wynika z tego, że są częścią krajobrazu, dynamicznego i żyjącego kontekstu”.

Zrównoważona turystyka

Tyle, że zwolennicy wprowadzenia opłat mają argument w postaci hiperturystyki. Problem nadmiernej turystyki jest we Włoszech i gdzie indziej faktem niezaprzeczalnym, a w niektórych przypadkach wręcz sytuacją kryzysową. Można mu przeciwdziałać poprzez wachlarz zróżnicowanych rozwiązań, które godzą kwestię demokratycznej dostępności z potrzebą ochrony. Jedną z dróg jest kształtowanie świadomego obywatela i świadomego odwiedzającego, którzy nie wpadną w pułapkę turystyki konsumpcyjnej, hedonistycznej.

„Ponieważ dzisiaj ludzie pracują zbyt dużo, przystosunkowo niskich zarobkach, wytwarza się silna potrzeba ucieczki, używania dobra kulturowego na zasadzie ‘wpaść i wypaść’” - uważa Ramazzotti. Zdaniem archeologa, takie zjawisko szybkiej turystyki jest często podsycane przez międzynarodowe korporacje turystyczne. Może to prowadzić do braku szacunku wobec społeczeństw, przyrody i kultury.

Aby uniknąć ryzykownych koncentracji, ważne byłoby „na nowo odkrywać i promować małe miejscowości, miasteczka, sprzyjając decentralizacji ruchu”, zachęcając do turystyki na peryferiach, w obszarze metropolitalnym i dalej - w prowincjach, również bogatych w skarby - sugeruje naukowiec.

Młodzi i ryzyko wirtualności odbioru sztuki

Również wobec postawy młodych pokoleń wobec sztuki Marco Ramazzotti zachowuje wyważone spojrzenie. „Naszemu nowemu pokoleniu staramy się przekazywać umiejętność krytycznego myślenia i odporności, mając nadzieję, że pomoże im to odnosić się także - choć nie tylko - do dziedzictwa kulturowego” - zauważa.

Przekonuje, że rewolucja technologiczna i sztuczna inteligencja - „która, jak wiadomo, nie zna etyki” - oferuje młodym nowe możliwości, ale stawiają też nowe wyzwania, wymagające narzędzi intelektualnych zdolnych im sprostać. Wirtualność, „w pewnym sensie molekularna reprezentacja obiektu historycznego i kulturowego”, odgrywa coraz większą rolę w relacji odbiorcy z dziedzictwem artystycznym i często odwraca nam uwagę od wymiaru dotykowego i percepcyjnego, zwracając obraz, który może być zniekształcony przez algorytm.

Z drugiej strony wirtualne krajobrazy, rzeczywistość rozszerzona i cyfrowe wycieczki często stoją na solidnych i ważnych projektach badawczych, a ich wkład w poznanie dziedzictwa - także w trójwymiarze i na płaszczyźnie historycznej - nie należy lekceważyć.

Istnieje jednak realne zagrożenie dla młodych ludzi: dodatkowa pokusa samotności w tych informatycznych rekonstrukcjach przeszłości, które, choćby najdoskonalsze, mogą prowadzić do oddalenia się od pragnienia bezpośredniego, zmysłowego doświadczenia dziedzictwa, spotkania i prawdziwego dzielenia się nim.

Strefa Porad. Bezpłatny dyżur prawniczki, specjalistki od prawa pracy, już 17 czerwca

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

17 czerwca, w środę, na pytania Czytelników ponownie odpowie dr Ewa Podgórska-Rakiel, prawniczka i ekspertka w zakresie prawa pracy.

Masz pytania dotyczące pracy, podpisanej umowy, mobbingu, zwolnienia lekarskiego, nadgodzin albo innych praw pracownika? Zadzwoń do nas i podczas redakcyjnego dyżuru i skorzystaj z bezpłatnych porad.

Podczas poprzedniego spotkania Czytelnicy pytali m.in. o możliwość zwolnienia pracownika przebywającego na długim L4, wypowiedzenie umowy po urlopie macierzyńskim czy wykonywanie obowiązków wykraczających poza określony zakres pracy. Tematów było jednak znacznie więcej, dlatego wciąż zapraszamy do naszej Strefy Porad, gdzie zawsze można uzyskać praktyczne wsparcie.

Jeśli więc masz jakiegokolwiek wątpliwości związane z zatrudnieniem, wynagrodzeniem, re-

lucjami z pracodawcą albo nie wiesz, jakie prawa ci przysługują, warto skorzystać z okazji i porozmawiać z prawniczką. Jeden telefon może pomóc rozwiązać wątpliwości i uniknąć kosztownych błędów.

17 czerwca można dzwonić i pytać

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania przesyłajcie mejlem: porady@dziennikbaltycki.pl

MAGAZYN

SPORTOWY24

Mecz tęskniącej za wielkością Brazylii z Marokiem, które ma wiele do udowodnienia, zapowiadano jako hit początku mundialu, ale... STR. 19



FOT. GRZEGORZ WAJDA - NEW JERSEY

CZARODZIEJE NADAL POSZUKUJĄ MAGII

**APELUJEMY
DO PZPN-U, ABY VAR
SŁUŻYŁ TRENEROM,
A NIE SĘDZIOM
STR. 18**

**Arka Gdynia zyskała
potężnego partnera.
Klub nawiązał
współpracę ze Slavią
STR. 21**

**Na nielubianym,
czwartym miejscu
sezon zakończyli
koszykarze AMW Arki
STR. 21**

Piłkarze grają o najwyższą Pójdźmy za przykładem dyscyplin, w których wideoweryfikacja jest dostępna dla trenerów

TECHNOLOGIA W SŁUŻBIE PIŁKI, NIE TYLKO SĘDZIÓW

Robert Gębuś
robert.gebus@polskapress.pl

Rozpoczął się mundial. Piłkarze grają o najwyższą stawkę w futbolu - Puchar Świata. „Dziennik Bałtycki” przyłącza się do tej gry i to nie tylko w warstwie informacyjnej.

Rozpoczynamy walkę o zmianę w przepisach dotyczących stosowania technologii VAR. Domagamy się, by przynajmniej raz na połowę meczu sprawdzenie sytuacji przez sędziów, pokazanie jej i wyjaśnienie decyzji było możliwe na żądanie sztabów szkoleniowych tak, jak ma to miejsce w innych dyscyplinach, w których stosowana jest wideoweryfikacja. To nie powinno być żadną łaską ze strony władz piłkarskich, bo to piłkarze i trenerzy są stroną gry, której najbardziej zależy na wyniku.

Technologia VAR stosowana jest na mundialu po raz trzeci. Wideoweryfikacji użyto na dużym turnieju po raz pierwszy w 2018 roku na mistrzostwach świata w Rosji, a w europejskich rozgrywkach podczas mistrzostw Europy w 2021 roku. Każdy kibic wie na czym ona polega, chociaż szczegóły protokołu VAR zna już mało który fan.

Na boisku sędziuje trzech arbitrów, czterech czuwa przy monitorach VAR, czyli łącznie mecz śledzi 7-osobowy zespół sędziowski, który ma do dyspozycji 42 kamery w różnych punktach boiska. Jednak wbrew pozorom to nie sędzia na boisku decyduje, kiedy należy z nich skorzystać. Decyzję jeszcze do niedawna podejmował wyłącznie sędzia główny VAR z pomieszczenia za monitorami. Informował on arbitra na boisku, że sporną sytuację trzeba sprawdzić. W tegorocznym mundialu to się nieco zmieniło. Sędziowie boiskowi mogą też poprosić o sprawdzenie VAR-u, ale w wąskim zakresie, m.in. przy drugiej żółtej kartce, która eliminuje zawodnika z gry. Co ciekawe, odblokowanie VAR-u dla arbitrów z boiska to skutek apeli ich samych. Arbitrzy uważali, że blokowanie technologii może wypaczać mecze.

- Wszyscy widzieli kilka meczów zepsutych przez sędziów, bo nie mogli wykorzystać technologii. Protokół nas blokował. Ktoś w telewizji widział błąd, a sędzia nie mógł podejść do monitora i zmienić decyzji - mówił dla Eurosportu Szymon Marciniak, nasz „eksportowy”



Jeśli piłka ma nas rzeczywiście łączyć, to wideoweryfikacja powinna być dostępna także dla trenerów drużyn

arbitr, który sędziował finał mundialu w Katarze i poprowadzi mecze tegorocznych mistrzostw świata.

Tym „kims”, kto widzi błąd, są jednak nie tylko kibice przed telewizorami, ale też bardzo często sztab trenerski. Dlatego, w naszym przekonaniu, zasadne byłoby, by mogli skorzystać z VAR-u na żądanie wtedy, kiedy potrzebuje tego ich zespół. Tak dzieje się w hokeju, koszykówce czy siatkówce.

Skoro sędziowie boiskowi domagają się pełniejszego dostępu do VAR-u, to jeszcze bardziej zrozumiałe powinno być, że chcą tego także trenerzy i zawodnicy, którzy przecież są stroną gry. To im najbardziej zależy na wyniku, bo gra idzie o wielką stawkę. Tak było podczas ostatniego finału Ligi Mistrzów pomiędzy Arsenalem Londyn a PSG. Pomimo protestów Arsenalu sędzia VAR nie zareagował i nie sprawdził sytuacji, w której zawodnik londyńskiego klubu mógł być faulowany w polu karnym. Jednak, bez względu na to czy doszło do przewinienia czy nie, zespoły nie muszą wierzyć arbitrom VAR „na słowo”. Przecież nawet sędziowie boiskowi uważają, że się zdarzają im pomyłki arbitrom VAR-u, skoro też chcą mieć do niego dostęp.

O opinii na temat propozycji wprowadzenia co najmniej jednego VAR-u w połowie meczu na żądanie trenerów, pytamy ludzi związanych z futbolem.

- Pomyśl jest dobry, jestem oczywiście „za” wprowadzeniem VAR-u na żądanie trenerów, natomiast należałoby opracować szczegóły funkcjonowania takiego rozwiązania - mówi Michał Listkiewicz, były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, sędzia międzynarodowy, a także członek komisji sędziowskiej FIFA oraz obser-

wator sędziów UEFA. - Uważam, że nawet lepiej byłoby, gdyby taką możliwość oba zespoły miały po dwa razy w połowie. Jeden VAR to może być za mało przy tak szybkiej grze, by zmiana była zauważalna. Nerwowo trener może taki VAR za szybko wykorzystać. Ostateczna decyzja powinna jednak należeć do sędziego. Dobrze też, że teraz sędzia przy ocenie sytuacji na VAR-ze wyjaśnia, dlaczego rozstrzygnął tak a nie inaczej. Publiczność słyszy uzasadnienie i to studzi emocje.

LIST OTWARTY DO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

W imieniu piłkarzy, trenerów a przede wszystkim kibiców, żądamy, aby do protokołu VAR dopisać możliwość sprawdzenia przez sędziego głównego spornej sytuacji na życzenie sztabu szkoleniowego drużyn uczestniczących w meczu.

W każdej innej dyscyplinie, w której występuje wideoweryfikacja, sztab szkoleniowy ma prawo do poproszenia sędziego głównego o sprawdzenie spornej sytuacji. W piłce nożnej powinno być podobnie. To trener i zawodnicy są stro-

ną gry, a nie sędzia, i to im najbardziej zależy na wyniku. Arbitrowi powinien być on zupełnie obojętny. W związku z tym postulujemy o zmianę przepisu o stosowaniu technologii VAR. Proponujemy, by co najmniej raz na połowę meczu sztab szkoleniowy miał prawo zażądać sprawdzenia przez sędziego spornej sytuacji przy pomocy VAR-u. Szczegóły tego rozwiązania pozostawiamy ekspertom.

Redakcja
„Dziennika Bałtyckiego”

Nie wszystkich jednak takie rozwiązanie przekonuje. Jacek Grembocki, trener i były zawodnik uważa, że nadmiar technologii zabija ducha gry, a obecne przepisy są wystarczające.

- Nie jestem za takim rozwiązaniem, to wprowadziłoby niepotrzebne zamieszanie. Z innej odległości widzi mecz sędzia, inaczej trenerzy i jeszcze inaczej kibice. Specyfika siatkówki i hokeja jest inna. Mniej ludzi na parkiecie, lodzie, mniejszy plac gry, więc tam challenge ma sens. W futbolu tylko sędzia jako osoba opowiadająca powinien decydować, kiedy użyć VAR-u.

Tymczasem zdaniem Bogusława Kaczmarska, trenera z wieloletnim stażem, taka zmiana mogłaby być dla sztabów szkoleniowych bardzo korzystna, o ile zostanie wcześniej przetestowana. - To bardzo ciekawa propozycja, jestem „za”. Należałoby jednak wprowadzić to na próbę podczas spotkań towarzyskich, a kompetentni ludzie piłki, doświadczeni trenerzy, powinni ustalić szczegóły takiego rozwiązania - uważa popularny „Bobo” Kaczmarek i dodaje, że należałoby także wprowadzić strefę oddzielającą sędziów od zawodników, w których mogliby w spokoju podejmować decyzje w kontrolowanych sytuacjach. - Jest zbyt dużo emocji i czynników rozpraszających sędziego, piłkarze do niego podchodzą, czasem szarpią. W momencie podejmowania decyzji powinien mieć komfort i strefę, gdzie piłkarze nie mają do niego dostępu - zaznacza.

Dlatego „Dziennik Bałtycki” rusza z akcją „VAR na żądanie - piłka po naszej stronie”. Chcielibyśmy, aby sztab szkoleniowy miał możliwość przynajmniej raz na połowę meczu zażądać sprawdzenia sytuacji przez sędziego przy pomocy VAR-u, który wyjaśniłby im przy tym, dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję. Szczegóły takiego rozwiązania są sprawą do przedyskutowania, natomiast idea jest jasna: odblokowanie VAR-u także dla sztabów trenerskich.

Wysłaliśmy list otwarty do piłkarskich władz z apelem o zmiany w przepisach dotyczących stosowania technologii VAR. Liczymy, że do naszej akcji włączą się wszyscy, którym na sprawiedliwym wyniku zależy najbardziej: trenerzy, zawodnicy, kluby, kibice. O akcji będziemy na bieżąco informowali pod hasztagiem #VARnażądanie. Czekamy na Wasze opinie na temat tego pomysłu.

- Jestem za takim rozwiązaniem. Z tego co widzę to sędziowie w różny sposób interpretują zagrania. Dobrze byłoby, żeby trenerzy mogli zażyczyć sobie sprawdzenia sytuacji przez sędziego VAR i jej wyjaśnienia - uważa Tomasz Korynt, były piłkarz Arki Gdynia i Lechii Gdańsk.



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki – asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri – Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit na remis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłonił zwycięzcy, ale emocji było co niemiara. Uwagę przykuł też wynik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość – 56% – brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargasa (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Duga połowa już z kontrolą Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety, w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt szybko odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

– Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem – mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżowała

na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około miliona osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytyw. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę, szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dozwolili, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Konga. ©

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA. Jak dotąd największą niespodzianką jest wygrana Australii z Turcją. Pierwsze punkty straciła też Brazylia.

Klasyfikacja strzelców

2 gole:
Folarin Balogun (USA).
1 gol:
Julian Quinones (Meksyk);
Raul Jimenez (Meksyk); Hwang In-beom (Korea Południowa);
Oh Hyeon-gyu (Korea Południowa); Ladislav Krejci (Czechy); Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina); Cyle Larin (Kanada); Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj); Breel Embolo (Szwajcaria); Ismael Saibari (Maroko); Vinicius Junior (Brazylia); John McGinn (Szkocja); Nestory Irankunda (Australia); Connor Metcalfe (Australia).

Klasyfikacja asyst

1. asysta:
P. Okon-Engstler (Australia), Promise David (Kanada), Alexander Freeman (USA), Malik Tillman (USA), Erik Lira (Meksyk), Hwang In-Beom (Korea Południowa), Julio Enciso (Paragwaj), Lee Kang-In (Korea Południowa), Bruno Guimaraes (Brazylia), Brahim Diaz (Maroko), Christian Pulisic (USA), Roberto Alvarado (Meksyk), Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina), Vladimir Coufal (Czechy). ©©

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0, Korea Południowa - Czechy 2-1.

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1, Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1.

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1, Haiti - Szkocja 0-1.

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: Usa - Paragwaj 4-1, Australia - Turcja 2-0.

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceniem twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obligatoryjnych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozabójkowych zdarzeń zanotowano już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszarne tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu

lokalnego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przerwany o kilka

godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy przenosili się do Kansas City, wcześniej

do ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii.

Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie, policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono. ©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) nawiedzają w USA istne „plagi egipskie”

Piłka nożna Umowa z mistrzem Czech dopuszcza wymianę piłkarzy

ARKA GDYNIA ZYSKAŁA POTĘŻNEGO PARTNERA Z PRAGI

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Arka Gdynia nawiązała współpracę ze Slavią Praga. O tym mówiło się już od jakiegoś czasu, a teraz już oficjalnie doszło do podpisania umowy o strategicznej współpracy.

Dla Arki współpraca z mistrzem Czech na pewno będzie wartościowa. Oba kluby mają na tym zyskać, bo będą wzajemnie wymieniać się piłkarzami z korzyściami piłkarskimi zarówno dla Arki, jak i Slavii.

- Cieszymy się, że nasza dwuletnia praca w budowaniu zdrowego, silnie osadzonego w lokalnej społeczności klubu została dostrzeżona i doceniona. Slavia Praga to doskonałe zarządzany, nowoczesny klub, regularnie zdobywający mistrzostwo Czech i grający w Lidze Mistrzów. Podpisane memorandum i chęć bliskiej współpracy dają nam możliwość pozyskania know-how niedostępnego dla nas w dotychczasowych warunkach. Wierzymy, że dzięki tej współpracy oba kluby będą mogły skutecznie konkurować na swoich rynkach - powiedział Marcin Gruchała, właściciel klubu i przewodniczący rady nadzorczej w Arce.

Władze klubów z Gdyni i Pragi widzą dla siebie korzyści, jakie mogą wynieść z tego porozumienia i współpracy.

- Slavia Praga wydaje się idealnym partnerem dla Arki Gdynia do tego typu współpracy. Z jednej strony to klub spor-



Umowa między Arką Gdynia i Slavią Praga została już oficjalnie podpisana

towo, organizacyjnie i finansowo grający w nieporównywalnie wyższej lidze niż Arka czy większość polskich klubów, z drugiej strony bliskość kulturowa i świetna chemia w rozmowach dają poczucie dużego komfortu i zrozumienia wspólnego celu. Możliwość skorzystania z kompetencji posiadanych przez Slavię Praga w zasadzie w każdym aspekcie zarządzania klubem stwarza nam dużo większe niż dotychczas możliwości rozwoju - przyznał Wojciech Pertkiewicz, prezes Arki.

- Ta współpraca stanowi naturalny krok w rozwoju naszego klubu na poziomie międzynarodowym. Arka Gdynia to klub z tradycjami, ambitną wizją i silną pozycją w polskim futbolu. Memorandum tworzy ramy do wymiany doświadczeń i know-how w obszarach,

w których oba kluby mogą wzajemnie skorzystać. Wierzymy, że ta współpraca przyniesie wymierną wartość zarówno Arce, jak i Slavii - powiedział Jaroslav Tvrdík, przewodniczący zarządu Slavii.

Arka i Slavia określiły dokładny plan, jak ma wyglądać współpraca i na czym kluby będą koncentrować się w głównym stopniu. Celem jest zatem strategiczna współpraca piłkarska, współpraca skautingowa i wymiana wiedzy, ocena zawodników i analityka danych, nauka o sporcie i przygotowanie motoryczne, rozwój zawodników i ścieżki kariery, współpraca akademii młodzieżowych, współpraca komercyjna oraz regularne spotkania strategiczne.

- Nasze poszukiwania partnera nie były dziełem przy-

padku. Przez kilka miesięcy analizowaliśmy różne możliwości, a Arka Gdynia wyłoniła się z tego procesu jako klub posiadający szereg cech dobrze odpowiadających tego typu współpracy. Oprócz atrakcyjności polskiego rynku i potencjału sportowego klubu, szczególnie doceniliśmy otwartość i konstruktywne podejście właściciela Arki, jego silne związki z regionem oraz zaufanie, jakim cieszy się wśród kibiców i lokalnej społeczności. Ważną rolę odegrała również bliskość kulturowa naszych krajów oraz dogodne połączenia między Pragą a Trójmiastem. Te oraz wiele innych aspektów tworzą solidne fundamenty dla naszej przyszłej współpracy - dodał Martin Říha, pierwszy wiceprzewodniczący zarządu Slavii Praga.

Najbardziej nie lubiane miejsce półfinalistów

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. AMW Arkę Gdynia stać było na podium Orleńskiemu Basketu Ligi, ale urazy dwóch kluczowych graczy mocno ograniczyły pole manewru w rywalizacji z Dzikami Warszawa.

Z trzech przedstawicieli Pomorza w Orleńskim Basketu Ligi 2025/2026 najlepsze wrażenie zrobili koszykarze Mantasa Cesnauskisa. AMW Arka Gdynia weszła do czołowej czwórki play-offów. Etapu tego nie osiągnęli zawodnicy Energi Trefla Sopot, którzy w ćwierćfinałach nie sprościli Dzikom Warszawa. Do play-offów nie dostali się natomiast koszykarze Energi Czarnych Słupsk. W tym ostatnim przypadku o niespodziance nie może być mowy.

Koszykarze Sopot i Gdynię łączy to, że w play-offach zabrakło im zdrowia. Trefl targany kontuzjami w drugiej części sezonu spisywał się poniżej oczekiwań. Zespół fińskiego szkoleniowca Mikko Larkasa miał potencjał na strefę medalową, ale Dzik w ćwierćfinałach wybiły to Sopotianom z głowy. Można gdybać, jak ułożyłaby się ta rywalizacja, gdyby wszyscy zawodnicy byli w pełni sił.

Gdybać też można, jak AMW Arka poradziłaby sobie z Dzikami, już w dwumeczu decydującym o brązowych medalach, gdyby miała pełny skład. W pierwszym spotkaniu w Gdyni po dwóch minutach z grymasem bólu zszedł z parkietu Milan Barbitch, czyli obwodowy, który wniósł wcześniej dużo dobrego do dynamiki gry żółto-niebieskich. Mimo to ekipa Cesnauskisa wygrała 89:84. Przed drugim meczem grono nieobecnych powiększyło się o Mike'a Okauru. Brak kreatywnego Ameryka-

nina szanse na obronę skromnej zaliczki wydawały się znacząco mniejsze. Potwierdziło się to w Hali Koło, gdzie Dzik wygrały 92:78 i mogły się cieszyć z brązowych medali.

Znakomite zawody w Warszawie rozegrał litewski skrzydłowy Einaras Tubutis. Przez prawie 26 minut gry zdobył 19 punktów, 15 zbiórek i 3 bloki. Double-double dorzucił także Kamil Łączyński, który musiał grać prawie 35 minut. Zaliczył 10 punktów i aż 12 asyst.

Koszykarze z Gdyni zrobili wielki sportowy krok sezon do sezonu. Przypomnijmy, że rozgrywki 2024/2025 zakończyli z wielką ulgą, zachowując ligowy byt z dużym trudem. Natomiast w sezonie 2025/2026 zameldowali się w play-offach po siedmiu latach nieobecności, rozbudzając apetyty wśród kibiców. Pokazali wielki charakter z rywalizacji ze wspomnianym Śląskiem Wrocław w ćwierćfinałach. Sił i umiejętności zabrakło im jednak w półfinałowej batalii z Zastalem Zielona Góra. Finalnie, wchodząc do czwórki Orleńskiemu Basketu Ligi, zajęli najbardziej nie lubiane przez sportowców czwarte miejsce.

Dwumeczem z Dzikami Warszawa z profesjonalnym graniem w koszykówkę pożegnał się 42-letni Adam Hrycaniuk. Środkowy przez lata był podkoszowym filarem gdynińskiej drużyny. Łącznie sięgnął po siedem mistrzostw Polski. W latach 2010-2021 w reprezentacji Polski rozegrał 137 meczów.

Dzik Warszawa - AMW Arka Gdynia 92:78
(27:18, 19:27, 35:15, 11:18)

Dziki: Soares 22 (4x3), Edge 19 (3), Vander Plas 14 (3), Oguama 13, Horton 12 (2), Frąckiewicz 5, Chavez 4, Kamiński 2, Kempa 1, Grochowski
Arka: Tubutis 19 (2), Barrett 16 (2), Zyskowski 11 (1), Łączyński 10 (1), Garbacz 10, Ljubicic 10, Hrycaniuk 2, Kowalczyk

IV LIGA NA POMORZU

IV LIGA

- **GRYF WEJHEROWO - CHOJNICZANKA II CHOJNICE 4:1 (2:1), Bramki dla Gryfa:** Jakub Kwizziński, Jakub Krefta, Tristan Kowalewski, Marcin Zielonka
- **ARKA II GDYNIA - GRYSŁUPSK 1:0 (1:0), Bramka:** Eryk Urbański (3)
- **POGOŃ LĘBORK - ANIOŁY GARCZEGÓRZE 0:1 (0:0), Bramka:** Dawid Leško (90+3)
- **SOKÓŁ BÓŻEPOLE WIELKIE - STOLEM GNIEWINO 1:0 (0:0), Bramka:** Patryk Łuszcz
- **PIAST CZŁUCHÓW - KP STAROGARD GDAŃSKI 0:2 (0:1), Bramki:** Aleksander Łazarski (7), Damian Garbacz (68)

● WIERZYCA PEŁPLIN - GROMNOWY STAW 2:1 (1:1), Bramki: Hieronim Gierszewski (6,70) - Armadeusz Mielnik (35)

● POMEZANIA MALBORK - GEDANIA GDAŃSK 0:2 (0:0), Bramki: Piotr Witzczak (61), Mikosz Manuszewski (84)

● CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI - JAGUAR GDAŃSK 2:1 (0:0), Bramki: Przemysław Żukowski (59,60) - Jan Müller (70)

● POWIŚLEDZIERZGOŃ - BYTOVIA BYTÓW 4:3 (3:2), Bramki: Dominik Fabiś (16), Patryk Lewandowski (23,71), Wojciech Zyska (30-karny) - Adam Gross (11,14), Arkadiusz Gut (80)

Gedania Gdańsk awansowała do trzeciej ligi, a w barażach o awans rywalizować będzie Grom Nowy Staw. W półfinale baraży Grom zmierzy się na wyjeździe z Pogonią Mogilno. Z czwartej ligi spadają: Piast Człuchów, Pomezania Malbork, Bytovia Bytów oraz Powiśle Dzierzgoń, jeśli Grom nie wywalczy awansu.

TABELA

1. Gedania	34	84	112-37
2. Grom	34	72	79-32
3. KP Starogard	34	69	88-38
4. Gryf Śl.	34	65	59-30
5. Arka II	34	65	63-41
6. Czarni	34	55	64-49
7. Chojniczanka II	34	52	69-60
8. Anioły	34	47	57-60
9. Wierzyca	34	46	48-59
10. Jaguar	34	45	45-50
11. Gryf W.	34	44	54-52
12. Pogoń	34	44	49-48
13. Sokół	34	41	48-57
14. Stolem	34	39	41-54
15. Powiśle	34	36	38-58
16. Bytovia	34	29	40-80
17. Pomezania	34	19	31-85
18. Piast	34	8	23-118

REKLAMA 0011534969

GRAND PRIX GDAŃSKA

54. MEMORIAŁ ŻYLEWICZA OUTDOOR MEETING EA

19-20 czerwca 2026 r.
Stadion GOS Gdańsk
al. Grunwaldzka 244

info: www.kl-lechia.pl

Mały Memoriał Żylewicza

19 czerwca
10:30 Sztafety Szwedzkie

20 czerwca
11:30 Bieg 3000 m, Amatorki i Amatorzy

Memoriał Żylewicza

20 czerwca
14:00 Festyn "Lekka dla Każdego"
17:00 Otwarcie - Mityng Główny

OFICJALNY SPONSOR: **Energia GRUPA ORLEN**

PARTNER OFICJALNY: **Gdańskie Autobusy i Tramwaje**

PARTNER OFICJALNY: **GDANSK**

PARTNER: **PZLA**

PARTNER MEMORIALU: **LOTTO**

PARTNER OFICJALNY: **Wyscig 1500 "Wózkarzy" KIM Kula KIM, FrameRunning**

PARTNER OFICJALNY: **Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych**

TV P3 GDAŃSK, Radio Gdańsk, Dziennik Bałtycki, trojmiasto.pl, MARYNARZA

Grad medali Polaków na mistrzostwach Europy

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Aż sześć medali wywalczyli reprezentanci Polski w mistrzostwach Europy w kajakarstwie, które odbyły się w portugalskim Montemor. Mistrzem Europy został Alex Borucki.

19-letni Polak zdobył złoty medal w konkurencji K-1 na 500 metrów. Boruckiego początkowo zdyskwalifikowano, ale po proteście polskiej federacji przywrócono mu złoty medal.

Wcześniej żeńska kajakowa czwórka w składzie Sandra Ostrowska, Dominika Putto, Adrianna Kąkol, Katarzyna Kościółek wywalczyła srebrny krążek w olimpijskiej konkurencji K4 500. Brązowy medal w rywalizacji C-1 na 200 metrów zdobyła Dorota Borowska, która dzięki świetnemu wyścigowi po brąz sięgnęła także w osadzie C-2 na 200 metrów wspólnie z Mileną Mackiewicz.

W niedzielę Anna Puławska zdobyła srebrny medal w olimpijskiej konkurencji K1 500 m. Polka w bardzo zaciętym finale przegrała z Niemką Pauline Jagusch o 0,84 s. Trzecia była Węgierka Zsoka Csikos. Po srebrze sięgnęły też Martyna Klatt i Anna Puławska w olimpijskiej konkurencji K2 500 m. Polki przegrały z Niemkami o 0,53 s. Na trzecim miejscu uplasowały się Włoszki.

Kajakarka góraska Klaudia Zwolińska, srebrna medalistka olimpijska i ubiegłoroczna dwu-

krotna mistrzyni świata, zajęła trzecie miejsce w swojej koronnej konkurencji - slalomie K1 w zawodach Pucharu Świata w Augsburgu. Wśród mężczyzn Mateusz Polaczyk był szósty. W rywalizacji kobiet triumfowała Niemka Ricarda Funk, drugie miejsce zajęła Francuzka Camille Prigent.

W slalomie C1 Kacper Sztuba zajął szóste miejsce, a do finału tej konkurencji nie awansowała Zwolińska. W eliminacjach była 14. Triumfowali Włoch Raffaello Ivaldi oraz Australijka Jessica Fox.

Kamil Majchrzak awansował do finału turnieju ATP 250 na kortach trawiastych w 's-Hertogenbosch. Polak po raz pierwszy zagrał o tytuł imprezy cyklu ATP, w półfinale pokonał rozstawionego z numerem trzecim Rosjanina Daniila Miedwediewa 7:6 (7-4), 6:1. Finał odbył się już po zamknięciu naszego wydania. Na półfinale występy w Holandii zakończyła Magda Linette, która na tym etapie przegrała z Barborą Krejčíkovą 4:6, 6:7 (4-7).

Reprezentacja Polski koszykarzy 3x3 odpadła po fazie grupowej eliminacji ME w Koszycach i nie wywalczyła awansu do wrześniowych finałów. Polacy ulegli Turcji i Finlandii w identycznym stosunku 18:19. O wygranej Finów i pierwszej w historii kwalifikacji ME zdecydował rzut w ostatniej sekundzie, który zatwierdzony został przez arbitrów po analizie wideo.

Wygrana na pożegnanie Linyi

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, w niedzielę w porównaniu do soboty Bartosz Firszt na przyjęciu zastąpił Michała Gierzota, a Bartosz Gomułka na ataku zmienił Alaksieja Nasiewiczza.

Ukraińcy szybko narzucili rywalom swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synyccy i zatrzymaniu Gomułka na siatce prowadzili 3:0. Atak Firszta i blok na Wasylu Tupcziję dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. Biało-Czerwoni nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrywka Dmytro Janczuka powiększyła dystans w końcówce (22:17). Seta zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierw-



Reprezentacja Polski na turnieju Ligi Narodów w Linyi w Chinach wygrała dwa mecze i poniosła dwie porażki

szej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firszta. Gierzot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzymano Gomułka, Biało-Czerwoni tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczij powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić siatkówką. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali 18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

ale akcje Gierzota wyprowadziły Biało-Czerwonych naprzód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie podawali, stopniowo odrabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewiczza doprowadził do tie-breaka (25:21).

Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków. Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie Biało-Czerwonych dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniuku (15:11).

Najwięcej punktów dla Biało-Czerwonych zdobył Nasiewicz - 19.

Drużyna Grbicia po pierwszej rundzie Ligi Narodów 2026 zajmuje siódme miejsce.

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

Dopiero w trzecim secie Biało-Czerwoni byli w stanie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firleja pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuka Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17), jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewiczza i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt,

Wielki powrót. Apoloniusz Tajner ponownie prezesem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego, który odbył się w krakowskiej Tauron Arenie, Apoloniusz Tajner został wybrany prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Były szkoleniowiec reprezentacji Polski w skokach narciarskich (1999-2004) był jedynym kandydatem. Za jego wyborem głosowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu.

Tajner zastąpił na fotelu prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który pełnił tę funkcję przez ostatnie cztery lata.

- Chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i szkół mistrzostwa



CIĄGNIJE WILKA DO LASU, CZYLI APOLONIUSZ TAJNER PREZESEM

sportowego - podkreślił Tajner podczas pierwszego wystąpienia po powrocie na fotel prezesa. - To jest sól naszej działalności.

Kiedy został ogłaszany nowym prezesem PZN, Małysz nie było już w sali. „Orzeł z Wisły” opuścił salę obrad zaraz

po głosowaniu, a przed liczeniem głosów. Przy okazji zasugerował, że Tajner zerwał z nim kontakty w ostatnim czasie i nie odbierał telefonów...

Dla 72-letniego trenera i działacza to powrót do biura przy ulicy Mieszkańskiej w Krakowie. Poprzednio urzędował tam w latach 2006-2022.

Pod jego kierunkiem Małysz zaczął odnosić pierwsze wielkie sukcesy - trzykrotnie z rządu zdobył Puchar Świata, wywalczył trzy tytuły mistrza świata, wygrał 49. Turniej Czterech Skoczni oraz zdobył srebrny i brązowy medal na XIX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które w 2002 roku organizowało Salt Lake City.

Na zjeździe wyborczym w 2022 roku, gdy został zastąpiony przez Małysza, otrzymał tytuł Honorowego Prezesa PZN.

Od 2023 roku Tajner jest posłem na Sejm. Zapowiedział, że do końca kadencji izby niższej

parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej będzie wykonywał mandat posła i nie wystartuje w kolejnych wyborach.

Wybrano także nowy zarząd Polskiego Związku Narciarskiego. W jego skład weszli: Mirosław Graf (przedstawiciel Dolnośląskiego Związku Narciarskiego), Wojciech Gumny (przedstawiciel Tatrzańskiego Związku Narciarskiego), Jarosław Konior (przedstawiciel Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego), Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer.

Małysz nie ukrywał, że cztery lata na stanowisku prezesa były dla niego bardzo wymagające. Jak przyznał, rzeczywistość działania dużej federacji okazała się znacznie bardziej skomplikowana, niż przypuszczał.

- Zderzyłem się z biurokratyczną machiną - przyznał szczerze. ©©

REKLAMA

0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała
Polska,
518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynnny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"**
604-944-094, 58-558-25-65
www.sufitex.pl

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od
1050zł. Ful opcja, cisza spokój,
natura, miodowyraj.pl 501642492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem. 601-585-510
www.danaustronie.pl

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011538520

REKLAMA

0011537971



DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI INFORMUJE, ŻE OGŁASZA USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE NA NAJEM NIERUCHOMOŚCI

POZYCJA 1 – kolejny ustny przetarg na najem lokalu użytkowego nr 495 o pow. 20,00 m², usytuowanego na I piętrze budynku pawilonu handlowo-usługowego, położonego przy ul. Żwirki i Wigury 2 w Pruszczu Gdańskim KW GD1G/00052485/5. Lokal składa się z jednego pomieszczenia. Sanitariaty wspólne.

Stawka wywoławcza: 540,00 zł netto Wadium: 1 620,00 zł

POZYCJA 2 – kolejny ustny przetarg na najem lokalu użytkowego nr 290 o pow. 18,36 m², usytuowanego na I piętrze budynku pawilonu handlowo-usługowego, położonego przy ul. Żwirki i Wigury 2 w Pruszczu Gdańskim KW GD1G/00052485/5. Lokal składa się z jednego pomieszczenia. Sanitariaty wspólne.

Stawka wywoławcza: 490,00 zł netto Wadium: 1 470,00 zł

POZYCJA 3 – kolejny ustny przetarg na najem lokalu użytkowego nr 261 o pow. 39,71 m², usytuowanego na parterze budynku mieszkalnego, położonego przy ul. Osiedle na Skarpie 4 w Siemirowicach. KW SL1L/0004215/1. Lokal składa się z dwóch pomieszczeń, w.c. i korytarza.

Stawka wywoławcza: 470,00 zł netto Wadium: 1 410,00 zł

Przetargi odbędą się dnia 29.06.2026 r.:

Pozycja 1 - godz. 10⁰⁰, Pozycja 2 - godz. 11⁰⁰, Pozycja 3 - godz. 12⁰⁰ w siedzibie OReg AMW w Gdyni, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, sala konferencyjna (III piętro).

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej, w terminie do dnia 25.06.2026 r. na rachunek bankowy OReg AMW w Gdyni w BGK 54 1130 1121 0006 5589 8520 0008.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń OReg AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Dział ds. Nieruchomości OReg AMW w Gdyni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, I piętro pok. 130, tel. (58) 690-87-74, e-mail: gdynia@amw.com.pl.

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG



DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI

działając zgodnie z art.35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026.399 t.j.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl, WYKAZ dotyczący nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem w trybie ustnego przetargu nieograniczonego, obejmujący:

lokal użytkowy nr 197 o pow. 240,25 m², położony w Gdyni przy ul. Śmidowicza 71. KW GD1Y/00039120/7. Lokal położony na parterze budynku internatowego.

Wykaz wywieszono na okres od dnia 15.06.2026 r. do dnia 6.07.2026 r. Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu w/w nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościach (Dz.U. z 2026.399 t.j.) termin o złożeniu wniosku upływa z dniem 27.07.2026 r. Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg AMW w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 130), tel. 58 690 87 74.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA

0011538071



Gdynia, 15.06.2026 r.

Działając na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 t.j.)

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI ODWOŁUJE OGŁOSZENIE

Na dzień: 31 lipca 2026 r. na godz. 10:00 i 12:00,
PIERWSZE USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE

na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonych:

- w Gdyni przy ul. B. Dembińskiego, stanowiącej działki gruntu niezabudowanego nr 501/2, 502 i 503, obręb 0015 Grabówek, o łącznej powierzchni 0,0981 ha, dla których jest prowadzona księga wieczysta nr GD1Y/0134697/8.
- w Gdyni w rejonie ul. Śliskiej, oznaczonej jako działki gruntu niezabudowanego działki nr 4144 i 4145, obręb 0011 Chwarzno-Wiczlino, o łącznej pow. 0,1463 ha, opisanych w księdze wieczystej nr GD1Y00134696/1.

Ogłoszenie o przetargu podane zostało do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni oraz opublikowanie w gazecie „Dziennik Bałtycki” w dniu 26.05.2026 r., a ponadto na stronie internetowej Agencji: www.amw.com.pl w dniu 26.05.2026 r.

Przyczyną odwołania przetargu jest stwierdzenie nieprawidłowości w zakresie publikacji wyciągu z ogłoszeń o przetargach, co uniemożliwia przeprowadzenie postępowania przetargowego zgodnie z obowiązującymi przepisami, w szczególności § 6 ust. 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021 r. poz. 213).

Informacja o odwołaniu przetargu została zamieszczona w siedzibie OReg AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze) oraz opublikowana na stronie Agencji www.amw.com.pl.

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011538900

REKLAMA

0011536892



KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości lokalowej położonej na działce nr 315/16 i 315/14 w obrębie Swarozyn, gmina Tczew, pow. tczewski, woj. pomorskie.



Przedmiotem wykazu jest lokal mieszkalny nr 5 o powierzchni użytkowej 66,71 m² znajdujący się na pierwszym piętrze (drugiej kondygnacji) w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, posadowionym na działce ewidencyjnej nr 315/16 obrębu Swarozyn o pow. 0,1139 ha, dla której prowadzona jest KW nr GD1T/00051243/2 oraz części budynku i urządzenia nie służące wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Lokal składa się z trzech pokoi, kuchni, łazienki oraz przedpokoju. Do lokalu przynależy piwnica i strych. Wraz z lokalem mieszkalnym sprzedany zostanie udział 1/8 w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem gospodarczym (boks w budynku gospodarczym) posadowiony na działce nr 315/14 o pow. 0,0379 ha w obr. Swarozyn, gm. Tczew, pow. tczewski. Cena nieruchomości wynosi 140.100,00 zł.

Osobą uprawnioną do nabycia nieruchomości jest najemca lokalu.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie KOWR Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim z s. w Pruszczu Gd., ul. Powstańców Warszawy 28, tel.: 58 342 96 40 lub 508 109 502.



Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

ogłasza w dniu 29.06.2026 r. przetargi nieograniczone na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w siedzibie Sekcji Zamiejscowej KOWR w Słupsku przy Alei 3 Maja 44:

- godz. 9:00 – dz. nr 451/15 obr. Bierkowo, gm. Redzikowo, powiat słupski, o pow. 1,3994 ha, cena wywoławcza 938 232,00 zł w tym VAT (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w MPZP: 101PU – tereny produkcji, składów i usług wielofunkcyjnych.
- godz. 9:45 – dz. nr 3/9 przy ul. Europejskiej w Słupsku (obr. 16 M. Słupsk) o pow. 0,1945 ha, cena wywoławcza 242 307,00 zł w tym VAT (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w MPZP: obszar funkcji mieszkaniowej jednorodzinnej – 11.MN.
- godz. 10:30 – dz. nr 3/6 przy ul. Europejskiej w Słupsku (obr. 16 M. Słupsk) o pow. 0,2053 ha, cena wywoławcza 255 789,00 zł w tym VAT (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w MPZP: obszar funkcji mieszkaniowej jednorodzinnej – 11.MN.
- godz. 11:15 – nieruchomość zabudowana - dz. nr 5/18 obr. Starnice, gm. Dębica Kaszubska, o pow. 0,3976 ha, cena wywoławcza 139 736,00 zł (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w studium: obszary zabudowanych wiejskich jednostek osadniczych wskazanych do przekształceń i uzupełnień zabudowy na cele funkcji mieszkaniowych oraz działalności gospodarczych.
- godz. 12:00 - dz. nr 4/2 obr. Równy, gm. Główny, o pow. 1,89 ha, cena wywoławcza 60 976,00 zł (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w studium: tereny użytków rolnych.
- godz. 12:45 – dz. nr 214/12 obr. Karzycino, gm. Redzikowo, powiat słupski, o pow. 0,1614 ha, cena wywoławcza 65 930,00 zł w tym VAT (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w MPZP: 11.MN/U – Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej.
- godz. 13:30 - dz. nr 62/4 obr. Wykosowo, gm. Główny, o pow. 0,1929 ha, cena wywoławcza 18 760,00 zł (możliwość rozłożenia ceny na raty) – przeznaczenie w studium: tereny użytków rolnych oraz tereny zabudowane/zurbanizowane położone w obszarze koncentracji rozwoju zabudowy i zainwestowania.

Ogłoszenia podlegają publikacji w dniach: od 12.06.2026 r. do 29.06.2026 r. Pozostałe informacje w przedmiocie sprawy można uzyskać w siedzibie KOWR O/T Pruszcz Gdański, Sekcji Zamiejscowej w Słupsku, tel. 59 844 78 43 lub 59 844 78 11. Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej: www.nieruchomoscikowr.gov.pl.

